



Kultura

Co AI robi z kinem?



FOT. PAP/ EPA/CHRISTOPHER NEUNDORF

Opowiadam o udziale w Holocauście czy o komunizmie, bo to dla mnie jako obywatela jest ważne. Mam poczucie, że historia nie została domknięta – mówi Radu Jude, jeden z najlepszych współczesnych reżyserów europejskich.

Rozmowa ► 14-15

Inwestycje

Solowow z atomem u Orbána

Miliarder Michał Solowow przysięga się do budowy na Węgrzech małego reaktora SMR. Wspierać go będzie spółka, która przygotowuje tam budowę przez Rosję elektrowni jądrowej ► 10

Sport

Zablokowali Japonię

Znakomita gra Kewina Sasaka i całej polskiej drużyny siatkarzy nie pozwoliła Japonczykom na wygranie choćby jednego seta ► 20

Reportaż

Mają dość wojewody

Na uroczystościach pokazuje się w wianuszkach najwyższych rangą działaczy PiS na Podkarpaciu. Nie przeszkadza jej towarzystwo Daniela Obajtka, kiedy maszeruje obok niego w rzeszowskiej pielgrzymce na Jasną Górę ► 16-17

Zmiany w wymiarze sprawiedliwości

Żurek zaczął porządkować

Nowy minister sprawiedliwości zawiesił 46 prezesów i wiceprezesów sądów, bo podpisali listy poparcia do upolitycznionej KRS albo wystartowali w konkursie przed Radą.

Lukasz Woźnicki

– Jestem fachowcem, który przyszedł tu zrobić porządek, bo zna system – mówił o sobie Waldemar Żurek na pierwszej konferencji w roli ministra sprawiedliwości. Przed tygodniem zastąpił na stanowisku Adama Bodnara odwołanego w ramach rekonstrukcji rządu. Żurek – znany z obrony praworządności sędzia – musiał zrzec się urzędu, by zostać ministrem. Jednocześnie został nowym prokuratorem generalnym. Jak mówił, premier zagwarantował mu niezależność, oczekując odczuwalnych przez obywateli zmian w wymiarze sprawiedliwości. – Mam świadomość, ile zaryzykowałem – mówił o zrzeczeniu się urzędu sędziego – Ale uznałem, że jest szansa na reformy.

Żurek nie chciał dużo mówić o swoich zamierzeniach, obietnicach, „wielkich planach”. – Nie chcę, aby niektóre pomysły były palone

– wyjaśnił. Zamiast tego przedstawił swoje decyzje z ostatnich dni. Wiele z nich zmierza do pozbawienia stanowisk osób, które udzieliły poparcia członkom upolitycznionej przez PiS KRS, a także wystąpiły w konkursach przed tą Radą, a więc tzw. neosędziów.

„System został zabetonowany”

– Chcę dać sygnał środowisku, że sędzia nie tylko stosuje ustawy, ale także musi mieć refleks, że jest jeszcze konstytucja – mówił, dodając, że odwoływane czy zawieszane osoby podpisały listy poparcia kandydatów do „sprzecznego z konstytucją niby organu” oraz wzięły udział w konkursach, które „były niezgodne z prawem”.

– Czekają nas oczywiście zmiany prawa, bo system został zabetonowany – mówił Żurek, informując, że w ministerstwie trwa przygotowanie planów zreformowania wy-

miaru sprawiedliwości. Jak dodał, jego priorytetem będzie przywrócenie praworządności przy zachowaniu standardów stanowienia prawa.

Jedną z pierwszych jego decyzji było wycofanie z Komisji Weneckiej wniosku o opinię w sprawie projektu ustawy regulującej status neosędziów. Żurek uważa, że wystarczy wcześniejsze opinie Komisji i trzeba intensywnie zabrać się do prac nad projektem. – Siadamy od razu do tej najważniejszej reformy – próby zażegnania kryzysu w sądownictwie. Nie chcę, abyśmy bardzo długo czekali na projekt finalny – mówił. Jak dokładnie ma wyglądać ta reforma, jeszcze nie wiadomo. Wiadomo jednak, co Żurek sądzi o upolitycznionej KRS i wadliwie powołanych z jej udziałem neosędziach. Niekon-

stytucyjną Radę nazywał „wydmuszką”, która niezasadnie pobiera pieniądze na funkcjonowanie od państwa. – Nie mamy organu opisanego w konstytucji – mówił. – Jeśli ktoś przejdzie procedurę przed tym organem i zakłada toż, to efektem jest skarga i odszkodowanie 10-30 tys. euro – przypominał o zadośćuczynieniach za orzeczenia neosędziów SN, zasądzone przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu.

Jak współpracować z Nawrockim?

Główną przeszkodą w przywróceniu praworządności był do tej pory sprzeciw prezydenta Andrzeja Dudy, który nie chciał podpisać reform KRS i TK. Jak Żurek wyobraża sobie współpracę z prezydentem Karolem Nawrockim? – Też lubię boks, ale na ringu z udziałem sędziego i według określonych reguł. Takiego działania może się pan prezydent ode mnie spodziewać. Jaki boks lubi pan prezydent? Nie wiem. Ale mam nadzieję, że porozumiemy się co do tych reguł – mówił Żurek. – Jeżeli jakiś projekt będzie dobry i rozwiąże kryzys, a prezydent zdecyduje się go nie podpisać, to weźmie odpowiedzialność na swoją głowę – dodał. ●

• Więcej ► 6

Chcę dać sygnał środowisku, że sędzia nie tylko stosuje ustawy, ale także musi mieć refleks, że jest jeszcze konstytucja

WALDEMAR ŻUREK
nowy minister sprawiedliwości



FOT. REUTERS/THOMAS PETER

Ukraina

PROTESTY POMOGŁY

W pobliżu Rady Najwyższej w Kijowie zebrało się wczoraj kilkaset osób. Domagali się zatwierdzenia ustawy przywracającej niezależność Narodowemu Biurowi Antykorupcyjnemu Ukrainy (NABU) oraz Specjalnej Prokuraturze Antykorupcyjnej (SAP). Ale to nie był pierwszy protest, rozpoczęły się one po 22 lipca. Wtedy Rada przegłosowała zmiany, które likwidowały niezależność tych instytucji. Wczoraj nową propozycją w tej sprawie zajął się ukraiński parlament. – Myślę, że to normalne reagować, gdy ludzie czegoś nie chcą, gdy coś im się nie podoba – mówił Wołodymyr Zelenski. ► 8

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Anna
Popiołek



Ceny staną w miejscu, ale nie wszystkim to się spodoba

Dane dotyczące inflacji w lipcu napawają optymizmem konsumentów. Nareszcie, po czterech latach, drożyzna przestanie drenować nasze portfele.

To dopiero wstępne dane GUS, ale nawet jeżeli zostaną poprawione, to minimalnie. Pewne więc jest, że inflacja w Polsce odpuszcza, i to nie na chwilę, tylko już na stałe. Teraz mamy 3,1 proc., w kolejnych miesiącach będzie jeszcze lepiej.

Z takich informacji cieszyć się mogą przede wszystkim konsumenci – czyli mówiąc wprost – my wszyscy. Ceny produktów na sklepowych półkach już nie będą niespodziewanie rosnąć o kilkanaście procent. W miejscu powinny też stanąć ceny usług, czyli stawki u fryzjerów, kosmetyczek, w prywatnych gabinetach lekarskich czy restauracjach. Dzięki temu więcej pieniędzy po-

winno pozostać na koniec miesiąca w budżetach gospodarstw domowych. To nie wszystko. Czwartkowe dane powinny też poprawić humor kredytobiorcom. Ci, którzy spłacają hipoteki, od kilku miesięcy już mogli zobaczyć niewielką poprawę. Na racie oszczędzają od 50 do 250 zł. Niski odczyt inflacji zapewne zachęci RPP do dalszych obniżek

stóp procentowych. A to oznacza kolejne pieniądze w portfelu.

Dla posiadaczy kredytów hipotecznych to będzie realny zysk, bo to oni stracili na wysokiej inflacji najbardziej. Nie dość, że jak wszyscy musieli więcej płacić za zakupy, to jeszcze na dokładkę zaczęli płacić dwa razy wyższe raty. I taki stan rzeczy trwał nieprzerwanie od końca 2021 roku.

Trzecia grupa, która zyska na zakończeniu etapu wysokiej inflacji, to oszczędzający. Zwłaszcza ci, którzy trzymają pieniądze na bankowych lokatach. Nawet najlepsze oferty przez ostatnie cztery lata nie były w stanie pobić inflacji. Oszczędności topniały w oczach, w najgorszym czasie nawet w tempie 10 proc. rocznie. Poza tym od tego „zysku” musieli odliczyć podatek Belki. Nie oszukujmy się – duża część naszego społeczeństwa należy do tych trzech wspomnianych grup. Teraz nasz sytuacja poprawi się na trzech poziomach.

Jest jednak ktoś, kto ubolewa, że ceny przestają tak dynamicznie rosnąć. To minister finansów, któremu przez niższą inflację trudniej będzie znaleźć pieniądze na państwowe wydatki. Ta automatycznie powoduje niższe wpływy do budżetu z podatku VAT. Czyli jeżeli ceny nie rosną, to również kwota VAT-u, liczona jako procent ceny produktu czy usługi, będzie stać w miejscu.

I to jest realny problem dla polskiego rządu, zwłaszcza w obecnej sytuacji, kiedy dług publiczny rośnie w oczach, a politycy muszą szukać rozwiązań, jak sobie z tym poradzić. Pozostaje albo podwyżka podatków, albo ostre cięcie wydatków, w tym oczywiście społecznych, kierowanych bezpośrednio do ludzi. ●

Andrzej rysuje



Lotnisko w Broczynie Tablicowa tradycja Pol'and'Rock Festivalu



Dziesiątki tysięcy uczestników tegorocznego Pol'and'Rock Festivalu w czwartek dotarło na lotnisko w Broczynie koło Czaplinka. Przez trzydzieści lat narodziło się wiele tradycji związanych z tą imprezą, jedną z nich jest przybijanie flag czy tabliczek przy dużej scenie jeszcze przed pierwszym koncertem.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Dużo więcej mikroplastiku



TYS.

Tyle kawałków mikroplastiku wdychamy codziennie – wskazują wyniki badań naukowców z uniwersytetu w Tuluzie. To 100 razy więcej, niż wcześniej szacowano.

Więcej ► Wyborcza.pl

Nie żyje Halina Jędrzejewska „Sławka” Była sanitariuszką w powstaniu warszawskim

Bardzo smutna wiadomość. W przeddzień 81. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego. Tej nocy odeszła Pani Halina Jędrzejewska „Sławka” – przekazał w czwartek w serwisie społecznościowym Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy.

Dodał, że dopóki mogła, na obchodach kolejnych rocznic powstania zawsze byli razem. „Dziękuję za Pani oddanie i poświęcenie dla stolicy. Będziemy o Pani zawsze pamiętać” – napisał Trzaskowski.

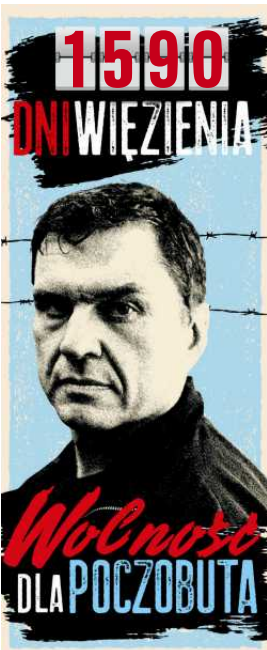
Halina Jędrzejewska z urodzenia się 19 października 1926 r. w Warszawie. Ukończyła Gimnazjum im. Słowackiego. Maturę uzyskała na tajnych kompletach w lipcu 1944 r. Była najpierw w tajnym harcerstwie, następnie przeszła do Konfederacji Narodu, która w 1942 r. włączona została do Armii Krajowej. Przybrała pseudonim Sławka. Brała udział we wszystkich walkach batalionu „Miotła” na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie. Została dwukrotnie odznaczona Krzyżem Walecznych. Po powstaniu została wywieziona do obozu jenieckiego Stalag XB Sandbostel, następnie przeniesiona do obozu jenieckiego kobiet żołnierzy AK w Oberlangen. Po uwolnieniu z obozu z grupą dziewcząt znalazła się w Holandii, potem Wielkiej Brytanii i skierowana do Pomocniczej



Służby Kobiet w Polskich Siłach Lotniczych. Do Polski wróciła w 1946 r.

W 1952 r. uzyskała dyplom lekarza i rozpoczęła pracę w klinice ortopedycznej w Warszawie, w której pracowała do chwili przejścia na emeryturę w 1987 r. Po październiku 1956 r. działała społecznie na rzecz środowiska żołnierzy batalionu „Miotła”. W 1994 r. została wybrana do Zarządu Głównego Związku Powstańców Warszawskich.

Została odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2019 r. otrzymała tytuł Honorowej Obywatelki m.st. Warszawy. ● **Tomasz Urzykowski**



*Kaczyński, Mentzen, Bosak, Braun
toczą krwawy bój na prawicy o to,
kto jest bardziej antyimigrancki*

PREMIER DONALD TUSK,
w programie „Fakty po faktach” w TVN 24



PZU oficjalnym ubezpieczycielem

82. Tour de Pologne UCI World Tour



Zmiany w liczeniu głosów i okręgach wyborczych

To nasza odpowiedź na

Będą zmiany w prawie wyborczym: do komisji obwodowych wejdą osoby odpowiedzialne za przygotowanie protokołów z głosowania. Mariusz Witczak zapowiada też kilka nowelizacji w odpowiedzi na niejasności w ostatnich wyborach prezydenckich.

ROZMOWA Z

MARIUSZEM WITCZAKIEM

postem Koalicji Obywatelskiej, przewodniczącym sejmowej podkomisji do spraw nowelizacji prawa wyborczego

ARKADIUSZ GRUSZCZYŃSKI: Wybory prezydenckie pokazały, że mamy problem z obwodowymi komisjami wyborczymi. Prokuratura wykazała, że co najmniej 84 nieprawidłowo podały wyniki. Czy Sejm dostrzega ten problem?

MARIUSZ WITCZAK: Tak. We wrześniu zaprezentujemy kilka nowelizacji zmieniających Kodeks wyborczy, które wynikają wprost ze sposobu przeprowadzenia tegorocznych wyborów prezydenckich.

Chcemy, aby komisjach wyborczych jako jej członek pracował też sekretarz w randze urzędnika wyborczego. Wcześniej zostałyby przeszkolony w Krajowym Biurze Wyborczym, w dniu wyborów służyłby przez cały dzień pomocą techniczną, a po przeliczeniu wszystkich głosów odpowiadałby za przygotowanie protokołu. Sekretarz komisji pod rygorem odpowiedzialności urzędniczej przepisywałby wyniki wyborów do oficjalnych dokumentów. Zapewniam pana, że taka osoba 30 razy sprawdzi, czy się nie pomyliła, bo będzie mieć inną odpowiedzialność prawną niż pozostali członkowie komisji.

Czy sekretarzami będą wyłącznie urzędnicy?

– Niekoniecznie. Sekretarz zostanie urzędnikiem wyborczym na czas funkcjonowania komisji obwodowych, ze wszystkimi konsekwencjami i uprawnieniami.

Czy to oznacza, że sekretarz w dniu wyborów zarobi więcej niż pozostali członkowie komisji?

– To nie będzie kosztowny system. Zbudujemy go w sposób racjonalny i proporcjonalny do powierzonych zadań. Proszę pamiętać, że już dzisiaj płacimy członkom komisji. Ta dyskusja będzie się odnosić do ewentualnego dodatku.

Wiele emocji wywołała też możliwość wyznaczania do pracy w obwodowych komisjach wyborczych przedstawicieli zarejestrowanych przez Państwową Komisję Wyborczą komitetów, które ostatecznie nie wystawiły kandydatów na prezydenta. Czy to zostanie zmienione?

– Tak. Przypominam, że ta zasada obowiązywała przez lata – prawo zgłaszania przedstawicieli do komisji wyborczych miały w pierwszej kolejności te komite-



ty, które zarejestrowały listy kandydatów czy kandydata. Rejestracja list łączy się z podwyższoną weryfikacją, czyli jest to procedura, w której zbieramy więcej podpisów niż te wymagane do rejestracji samego komitetu. Ten przepis zmienili politycy Prawa i Sprawiedliwości. Wracamy więc do starych zasad w nowoczesnym wydaniu.

I kolejna sprawa: wiele wątpliwości wzbudziły podpisy pod niektórymi kandydaturami. Część opinii publicznej zastanawiała się, w jaki sposób mało rozpoznawali politycy zdołali zebrać po 100 tysięcy nazwisk. W jaki sposób można byłoby to naprawić?

– Cały czas prowadzimy prace legislacyjne nad elektroniczną zbiórką podpisów pod rejestracją kandydatów. W projekcie zmian wypłynęła propozycja, wedle której podpisy byłyby zbierane również za pomocą aplikacji mObywatel. Prace

zostały na moment wstrzymane, ponieważ Ministerstwo Cyfryzacji pracuje nad szczegółami technologicznymi. Resort musi dostosować nasz pomysł do kwestii bezpieczeństwa i sprawdzić, czy mObywatel będzie skutecznym narzędziem do zbierania podpisów. Już teraz mObywatel jest skorelowany z rejestrem wyborców, więc z naszej perspektywy to rozwiązanie powinno zostać szybko wprowadzone. W rządowych aplikacjach i na stronach internetowych pojawiłyby się listy zgłoszonych kandydatów, pod którymi będą mogli podpisać się elektronicznie obywatele. I co ważne: nie rezygnujemy z tradycyjnego zbierania podpisów na ulicach. Wprowadzamy tylko alternatywę, która w dużym stopniu podniesie poziom bezpieczeństwa zarówno komitetom wyborczym, jak i obywatelom. Ludzie na ulicy często nie podają prawdziwych danych, później komitety mają problemy z rejestracją kandydatów w PKW. Propozycje konkretnych zmian przedstawimy jesienią.

A co z liczbą 100 tysięcy podpisów przy wyborach prezydenckich? Czy planowane jest podniesienie tego progu?

– Został zapisany w konstytucji, więc bez ponadpartyjnego porozumienia nie jesteśmy w stanie go zmienić. Jestem gorącym zwolennikiem wpisania do konstytucji półmilionowego progu. Od 1997 roku, gdy została przyjęta obecnie obowiązująca ustawa zasadnicza, zmieniły się zasady organizacji wyborów. Ludzie są bardziej mobilni, przy narzędziach społecznościowych są w stanie dużo lepiej się komunikować i organizować. W naturalny sposób dużo prościej zebrać 100 tysięcy podpisów niż 20 lat temu.

Co ze składem PKW? Prawo i Sprawiedliwość zmieniło sposób wybo-

rów jej członków – dzisiaj wskazuje ich Sejm.

– Celem powinno być wpisanie do Konstytucji architektury Państwowej Komisji Wyborczej i sposobu wyborów jej członków. Twórcy ustawy zasadniczej popełnili wielki błąd, nie uwzględniając tego w Konstytucji – kompetencji PKW i sposobu wyboru jej członków. Ja jestem zwolennikiem sędziowskiego PKW, ale aby do tego rozwiązania wrócić, w pierwszej kolejności musimy uporządkować sprawę z Krajową Radą Sądownictwa i szerzej z praworządnością. Kiedy rządy przejęła Koalicja 15 Października, poprawiła się jakość stanowionego prawa. Moja komisja zamawia wiele ekspertyz, które pokazują obecne potrzeby prawne w kontekście wyborów powszechnych. Regularnie spotykamy się z przedstawicielami organizacji pozarządowych, wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zorganizowaliśmy wizytę studyjną w Estonii, która dotyczyła głosowania przez internet. W czasach rządów PiS-u nie mogliśmy nawet marzyć o tak precyzyjnym, transparentnym procesie stanowienia prawa.

Mamy też inny problem, o którym alarmuje PKW: wybory do Sejmu nie są równe, ponieważ liczba wybieranych posłów nie odpowiada liczbie ludności w niektórych częściach kraju. Na przykład w Warszawie powinniśmy wybierać 22 posłów, a nie – tak jak teraz – 20. Dlaczego Sejm do tej pory nie uchwalił ustawy, która zmieniałaby podział mandatów parlamentarnych?

– Premier Donald Tusk wielokrotnie powtarzał, że jesteśmy zwolennikami dopasowania liczby wyborców do liczby mandatów w okręgach. Fachowo nazywa się to zrealizowaniem indeksu



Sekretarz komisji pod rygorem odpowiedzialności urzędniczej przepisywałby wyniki wyborów do oficjalnych dokumentów. Zapewniam pana, że taka osoba 30 razy sprawdzi, czy się nie pomyliła, bo będzie mieć inną odpowiedzialność prawną niż pozostali członkowie komisji

MARIUSZ WITCZAK

przewodniczący sejmowej podkomisji do spraw nowelizacji prawa wyborczego

Zmiany w liczeniu głosów i okręgach wyborczych

wybory prezydenckie



• **Liczenie głosów w wyborach prezydenckich 2025, komisja wyborcza przy ulicy Ćwiklińskiej w Łodzi**

FOT. MARCIN STĘPIEŃ
/ AGENCJA WYBOR-CZA.PL

ludnościowego lub normy przedstawicielstwa. Musimy to zrobić, ponieważ w Polsce obowiązuje system proporcjonalny, który został w ostatnich latach delikatnie wykrzywiony. W jednych miejscach liczba ludności spadła, a w niektórych wzrosła.

Wiadomo też, że zmian w prawie wyborczym nie można wprowadzać na pół roku przed terminem głosowania, a konkrety, o których rozmawiamy, obecnie

przeprowadza Sejm w formie ustawy na podstawie danych wysłanych przez Główny Urząd Statystyczny i opracowanych przez PKW. Mamy więc do wyboru dwie drogi: albo przyjmujemy ustawę, albo zmienimy zadania Państwowej Komisji Wyborczej. Obecnie opowiadamy się za reformą PKW, która miałaby samodzielnie zmieniać liczbę mandatów w okręgach wyborczych na podstawie danych z GUS-u. Mówimy o czystej matematyce i obiektywnych kryteriach, a nie o uznaniowości. To zadanie techniczne dla PKW.

Czy to rozwiązanie nie jest niebezpieczne? Wyobraźmy sobie, że do władzy dochodzą autorytarne siły, które obsadzają swoimi przedstawicielami PKW, a ci dowolnie zmieniają okręgi wyborcze.

– Prawo by na to nie zezwalało, ponieważ PKW musiałby się opierać na danych Głównego Urzędu Statystycznego. Tutaj nie ma pola do manipulacji, ponieważ matematyka jest nie do podrobienia: jeśli w Warszawie przybyło pół miliona wyborców, to stolica powinna wybierać więcej posłów. Poza tym siły autorytarne, o których pan wspomina, mogą zwyczajnie zmienić ordynację wyborczą na wzór Węgier lub Turcji, gdzie faworyzuje się konkretną partię. U nas próbował to zrobić Jacek Sasin z PiS. Nie rozstrzygam jednak tego rozwiązania: być może Sejm przygotuje projekt ustawy zmieniający liczbę posłów wybieranych w okręgach wyborczych.

Mariusz Witczak

• polityk związany z Koalicją Obywatelską. W parlamencie jako senator i poseł zasiada od 2005 roku. Autor ustawy o jednomandatowych okręgach wyborczych do Senatu, która została z powodzeniem uchwalona. Doktor nauk humanistycznych, pochodzi z Kalisza

I ostatnia sprawa: kiedy będziemy w Polsce głosować korespondencyjnie?

– To dobre pytanie. Taka możliwość istniała w latach 2014-18, ale Prawo i Sprawiedliwość ją ograniczyło. Obecnie korespondencyjnie mogą głosować wyłącznie osoby starsze i obłożnie chore. Wcześniej taką możliwość miał każdy obywatel. Koalicja rządząca po 2023 roku skierowała na biurko prezydenta projekt zmian w prawie, który przywracał powszechne głosowanie korespondencyjne. Niestety, prezydent Andrzej Duda odesłał ją do Trybunału Konstytucyjnego, a więc de facto skasował nowe prawo. Potrzebę głosowania korespondencyjnego zgłaszają głównie Polacy mieszkający zagranicą daleko od konsulatów czy ambasad.

Dlaczego PiS blokuje te zmiany?

– Między innymi dlatego, że Duda przegrał za granicą. Skierowaliśmy więc ponownie nieco zmieniony projekt ustawy, mamy za sobą pierwsze czytanie. Pragnę podkreślić, że to rozwiązanie jest bezpieczne i wtedy, gdy funkcjonowało, nie wywoływało żadnych kontrowersji. Nie odnotowaliśmy też nieprawidłowości. Imitujemy zasady obowiązujące w lokalu wyborczym: żeby otrzymać pakiet do głosowania, trzeba się wylegitymować numerem PESEL i dowodem osobistym. Żeby go zdeponować na poczcie lub przekazać listonoszowi osobiście, też trzeba się wylegitymować. W praktyce wygląda to tak: po zweryfikowaniu numeru PESEL zamawiamy w gminie pakiet wyborczy na dwa tygodnie przed wyborami. W pakiecie znajdują się oświadczenie, które należy podpisać, i karta do głosowania z oddzielną kopertą do zaklejenia. Następnie pakiet zapakowany do grubiej koperty trafia z powrotem na pocztę, gdzie należy dostarczyć go osobiście lub za pośrednictwem listonosza. Pocz-

ta przekazuje pakiety wyborcze do wyznaczonej komisji obwodowej. W momencie liczenia głosów pakiety są otwierane i przeliczane.

Skoro dzisiaj trwają prace nad takimi rozwiązaniami, to dlaczego Koalicja Obywatelska podważa wybory kopertowe, które PiS chciał przeprowadzić w 2020 roku?

– Głosowanie korespondencyjne w naszej wersji jest bezpieczne w 100 procentach. Wyborca, który pobiera pakiet do głosowania, jest świadomy, że próba handlowania nim wiąże się z Kodeksem karny i grozi więzieniem. Prawo i Sprawiedliwość zaproponowało inny rodzaj wyborów, gdzie urną wyborczą miały być przydomowe skrzynki pocztowe. Ówczesny premier Mateusz Morawiecki podjął decyzję o drukowaniu kart do głosowania bez podstawy prawnej i na jedną turę. Odebrano PKW uprawnienia i przekazano je Poczcie Polskiej. Gołym okiem widać więc różnice.

No dobrze, ale przecież mogą zdarzyć się fałszerstwa. Co wtedy?

– Mówi o tym Kodeks karny. Za nakłanianie do głosowania grożą kary pozbawienia wolności. Zmuszanie wyborcy do określonego działania – od dwóch lat. I sprawa najważniejsza: zaproponowane przez nas głosowanie korespondencyjne jest alternatywne. Podstawową formą udziału w wyborach pozostanie udanie się do lokalu wyborczego! A PiS proponował ten rodzaj głosowania jako jedyne rozwiązanie.

Jakie są realne szanse polityczne, by przeprowadzić wszystkie te zmiany? Nowy prezydent będzie im sprzyjał?

– To zależy, czy prezydent chce wspierać obywateli, czy im szkodzić. Jeśli chce im szkodzić, zawetuje te rozwiązania. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34355402

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Wydanie sobotnie „Wyborczej” możesz kupić
OD SOBOTY DO CZWARTKU!
Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.



KTO ZASTĄPI TUSKA?

Platforma już dojrzała do zmiany lidera. Ale lider nigdzie się nie wybiera.

WAKACYJNY ROMANS

Czy latem zdradzamy częściej?

WYSOKIE OBCASY

Moja córka jest ćpunką. Doszłam do ściany. Staram się normalnie żyć.

Żurek chce przyspieszyć reformy sądownictwa

Pierwsze decyzje nowego ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka w dużej mierze zmierzają do pozbawienia stanowisk osób, które udzieliły poparcia członkom upolitycznionej przez PiS KRS.

Łukasz Woźnicki

– Chcę dać sygnał środowisku, że sędzia nie tylko stosuje ustawy, ale także musi mieć refleks, że jest jeszcze konstytucja – mówił minister na konferencji prasowej, dodając, że odwoływane czy zawieszane osoby podpisały listy poparcia kandydatów do „sprzecznego z konstytucją ni-by organu” oraz wzięli udział w konkursach, które „były niezgodne z prawem”.

Kogo odwołał lub chce odwołać Żurek

Z delegacji do ministerstwa Żurek odwołał dziewięć takich osób, które ostały się w resorcie jeszcze po rządach Zbigniewa Ziobry. Jak mówił, obawia się z ich strony „sabotowania reform”. Zawiesił też i zainicjował procedurę odwołania 46 prezesów i wiceprezesów różnych sądów zawdzięczających stanowiska Ziobrze.

Wśród zawieszonych znalazła się m.in. prezeska Sądu Okręgowego w Sosnowcu, neosędzia Ewa Łapińska, która jest członkinią nowej KRS i neosędzia Małgorzata Hencel-Święczkowska, prezeska Sądu Rejonowego w Sosnowcu, a prywatnie żona Bogdana Święczkowskiego, prezesa TK, a wcześniej prokuratora krajowego za rządów PiS. Święczkowski uznał to za „przejaw zemsty”.

„Minister, kierując się małostkowością, dokonuje odwetu za działalność TK, godząc w moją rodzinę” – napisał w oświadczeniu. Żurek zapewniał, że wszystkich prezesów zawieszał według jednego klucza i nie wiedział, że neosędzia jest żoną Święczkowskiego. – To nie była szykana. Dowiaduję się z mediów, że jest akurat żoną osoby, która pełni obowiązki prezesa TK – powiedział.

Do ministra spraw wewnętrznych wystąpił o rozważenie odwołania 44 takich osób ze stanowisk komisarzy wyborczych (może o tym zdecydować PKW). – Nie dają gwarancji wypełnienia funkcji – uważa Żurek. Sam odwołał takie osoby z rady programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, która kształci przyszłych sędziów i prokuratorów. Zaś aplikantom tej szkoły Żurek dał 1 tys. zł netto podwyżki. – Ich sytuacja stawała się dramatyczna. Sam, aby zarobić na studia, pracowałem w Europie Zachodniej na najniższych stanowiskach. Nie chcę, aby najlepší młodzi ludzie musieli wyjeżdżać – mówił.

Ze stanowiska rzecznika dyscyplinarnego Żurek odwołał Michała Lasotę – ostatniego z trzech głównych rzeczników dyscyplinarnych sędziów powołanych jeszcze przez Ziobrę. – Dla wielu w środowisku było niezrozumiałe odwołanie dwóch rzeczników, którzy mają na koncie zarzuty, i pozostawienie tego jednego – mówił. A do nowego rzecznika dyscyplinarnego sędziów powołanego niedawno przez Bodnara Żurek wystąpił o odwołanie rzeczników dyscyplinarnych działających przy sądach okręgowych i apelacyjnych.

Co z reformą sądów?

– Czekają nas oczywiście zmiany prawa, bo system został zabetonowany – mówił Żurek,



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Czekają nas oczywiście zmiany prawa, bo system został zabetonowany

WALDEMAR ŻUREK
minister sprawiedliwości

informując, że w ministerstwie trwa przygotowanie planów zreformowania wymiaru sprawiedliwości. Jak dodał, jego priorytetem będzie przywracanie praworządności przy zachowaniu standardów stanowienia prawa. Minister planuje szybko przedstawić projekt ustawy regulującej status neosędziów.

Jak dokładnie ma wyglądać ta reforma, jeszcze nie wiadomo. Wiadomo jednak, co Żurek sądzi o upolitycznionej KRS i wadliwie powołanych z jej udziałem neosędziach.

– To nie jest sąd – przypominał wyroki TSUE i ETPC odnoszące się do składów z udziałem neosędziów SN. – To tak, jakbyśmy mieli kierowcę, który nie może jeździć po drogach. Czy jesteś wtedy kierowcą? Możesz mieć umiejętność prowadzenia samochodu, ale nie możesz się nazywać kierowcą – mówił o neosędziach.

– Osoby, które generują te odszkodowania, powinny przestać to robić. Jest pojęcie sprawstwa, współsprawstwa, pomocnictwa – zasugerował odpowiedzialność karną takich osób. Zapowiedział też, że analizuje możliwości dochodzenia od neosędziów pieniędzy za odszkodowania płacone przez państwo. A także, że trzeba rozpocząć dyskusję o tym, czy neosędziów chroni sędziowski immunitet.

Przewodniczącą nowej KRS Żurek nazywał p.o. przewodniczącą, a pierwszą prezes SN Małgorzatę Manowską p.o. pierwszej prezesa. – Ten, kto nie jest prawidłowo wybranym sędzią SN, nie może być pierwszym

prezesem – mówił. Z jego słów wynikało, że nie zgodzi się na żaden kompromis w sprawie neosędziów. Zapowiedział też, że popiera „przywrócenie TK, ale w składzie z legalnymi sędziami”. Do swojego pomysłu na Trybunał Żurek zamierza przekonywać rząd, ale na razie nie chciał go ujawnić.

– Zrobimy projekt szybko, chociaż wiemy, że może trafić do kosza bądź do zamrażarki w Trybunale. Ale będziemy pokazywać społeczeństwu, że ten projekt rozwiązuje wasze problemy – mówił o ustawie weryfikującej status neosędziów. – Mamy też plan B – zapowiedział Żurek.

Jeśli mi się nie uda, złożę dymisję

Decyzjom dotyczącym prokuratury Żurek zamierza poświęcić osobne wystąpienie. Na razie mówił, że prokuratura powinna być niezależna od polityków i zintensyfikować swoje działania. – Nie ma świętych krów, nie ma parasola politycznego, nie ma znajomych królika, którzy mogą unikać odpowiedzialności prawnej. Prokuratura musi działać skutecznie – mówił Żurek, dodając, że liczni obywatele pytają, co się dzieje z zawiadomieniami w głośnych sprawach. – Dlaczego niektórzy politycy, których wyczytujemy dostrzegamy, śmieją się w twarz? Co ma pomyśleć Kowalski ścigany za różne przestępstwa, gdy widzi osobę z pierwszych stron gazet, która chodzi bezkarnie? – dodał.

Wśród planów na sądy wymienił m.in. działania na rzecz przyspieszenia postępowań sądowych oraz cyfryzację sądów. – Sprawiedliwość staje się fikcją – mówił, przytaczając historie ludzi, którzy czekają na pierwszą rozprawę półtora roku, albo których sprawy w pierwszej instancji kończą się dopiero po czterech latach. – Musimy zrobić wszystko, aby to przyspieszyć – dodał. – Mam nadzieję, że będę mógł to zrealizować, bo każda reforma wymaga czasu. Ale wiemy, że to jest służba i nie wiemy, ile ona ma trwać. Dla mnie każdy dzień zaczyna się i kończy, jakbym miał jutro przestać być ministrem – dodał.

Żurek na razie nie zamierza wymieniać kierownictwa ministerstwa sprawiedliwości. – Znamy się od wielu lat. Wielu z nich walczyło o praworządność – mówił. Zastrzegł, że nikt nie powinien się przywiązywać do stanowiska, tak jak i on się nie przywiązuje. – Powiedziałem premierowi, że jeżeli moja misja będzie niemożliwa do realizacji, to złożę wnioski o dymisję, albo przyjmę tylko sugestie premiera – dodał.

Żurek wycofuje pozwy

Nowy minister był do tej pory sędzią Sądu Okręgowego w Krakowie. W przeszłości był też członkiem i rzecznikiem Krajowej Rady Sądownictwa – zanim tę radę upolitycznił PiS. Za rządów Zjednoczonej Prawicy był jednym z najbardziej znanych sędziów angażujących się w obronę praworządności. I jednym z najbardziej represjonowanych.

W czwartek poinformował, że jako prokurator generalny wyłączył się z nadzoru nad sprawami, które zainicjowali jego pomocnicy. Chodzi o sprawy dotyczące represji, które na niego spadły. Wycofał też powództwa w tego typu sprawach cywilnych wytoczonych Skarbowi Państwa – Ministrowi Sprawiedliwości.

– Moje dobra osobiste są odłożone na bok, bo ja muszę wykonać swoją misję – mówił, dodając, że opowiada się za zakończeniem – najlepiej w drodze ugód – spraw represjonowania obywateli, którzy protestowali na ulicach. – Jest też grupa sędziów i prokuratorów, którzy mają prawo dochodzić sprawiedliwości przed sądem. W tym gronie sędziego Żurka nie będzie – powiedział.

Nowy minister podziękował wszystkim obywatelom, którzy przez ostatnie lata bronili zasad demokracji. Dziękował też sędziom i prokuratorom którzy zdali egzamin „w czasie próby, gdy łamano bez żadnych zahamowań konstytucję”, oraz wolnym mediom. – Nie byłoby sędziego Żurka i ministra Żurka, gdyby nie to, że wielu z was nie dało się kupić władzy autorytarnej – dodał. ●

Komisja ds. rosyjskich wpływów kończy działalność

– Działała rok, przygotowała raport końcowy i została rozwiązana. Tu nic nagłego się nie wydarzyło. Wszystko zgodnie z planem – wyjaśnia Adam Leszczyński, który zasiadał w speckomisji. Raport końcowy na razie pozostaje niejawnym.

Iwona Szpala

Leszczyński dodaje, że raport liczy ponad 450 stron. – To m.in. rekomendacje dotyczące obiegu dokumentów niejawnych dla administracji państwowej – mówi Leszczyński. – Choć raport opiera się na źródłach z klauzulą informacji niejawnych, jestem zwolennikiem upublicznienia części dokumentu. Ale to jest decyzja pana premiera.

Ogłoszenie o zakończeniu prac speckomisji ukazało się w rządowym Monitorze Polskim. Decyzja z podpisem Donalda Tuska ma datę 30 lipca. Premier nie wspomniał o tym słowem, choć dzień wcześniej prowadził spotkanie z rządu i miał publiczne wystąpienie.

Milczenie premiera sprowokowało komentarze prawej strony sceny politycznej. Sławomir Cenciekiewicz, mianowany przez Karola Nawrockiego na szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego przewodniczący wcześniejszej, PiS-owskiej komisji ds. wpływów, ogłosił w mediach społecznościowych: „Kasy przepalili – miliony! Sporo zarobili – to fakt! Nic nie ustalili – to jasne! Raportu w marcu nie ogłosili – wiemy! Skompromitowali badanie wpływów rosyjskich – to pewne! Miały być pętla zaciskające się na szyi, hordy agentury rosyjskiej na prawicy ustalone i zespół prokuratorów... a jest zero! Kompromitacja, której nie wolno zapomnieć!”. Uaktywnił się też Stanisław Żaryn, doradca prezydenta Andrzeja Dudy, za PiS zastępca koordynatora ds. służb. Stwierdził, że działalność komisji „to było pasmo kompromitacji i żenujących ataków politycznych”.

– Histeria pravicowych komentatorów pokazuje, kto czuł się zagrożony raportem – komentuje Adam Leszczyński. – Jeśli Sławomir Cenciekiewicz twierdzi, że komisja nic nie zrobiła, to zmyśla. Zwyczajnie nie wie, co jest w raporcie komisji, bo nie ma dostępu do materiałów.

Komisja inna niż poprzedniczka

Gdy rok temu premier zebrał ekspertów, a szefem komisji zrobił szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Jarosława Stróżyka, zadbał, by o sprawie było głośno. Mówił: – Komisja będzie badała zdarzenia, które łączą dwa fakty. Po pierwsze, że powstaje szkoda dla interesów państwa czy państwowej gospodarki i po drugie, że ta szkoda jest związana z wpływem służb rosyjskich lub białoruskich. Podkreślał, że komisja nie będzie wyglądała, jak jej poprzedniczka, „wymarzona przez Kaczyńskiego”.

– Celem działań poprzedniej komisji pana Cenciekiewicza było wyeliminowanie z życia publicznej

go konkretnych osób, m. in. gen. Piotra Pytla, gen. Janusza Noska, wiceszefa SKW Krzysztofa Duszy, gen. Mirosława Różańskiego, gen. Jarosława Stróżyka, gen. Mieczysława Cieniucha, czy gen. Mieczysława Gocula. Komisja powołana na mój wniosek, prowadzona przez gen. Stróżyka będzie badała procesy i realne zagrożenia. Pojawia się na pewno i nazwiska, i fakty, ale nie będą one gromadzone w celu uderzania w opozycję czy oponentów politycznych, to mogę państwu zagwarantować – mówił premier.

Na celowniku komisji powołanej przez PiS był też lider PO, stąd jej zapisy zyskały przydomek „lex Tusk”. W katalogu kar za uleganie rosyjskim wpływom był zakaz pełnienia funkcji publicznych. Taką właśnie rekomendację wpisał w swój cząstkowy raport wobec Tuska i Tomasza Siemoniaka Cenciekiewicz, chwilę przed odwołaniem z funkcji po wyborach z 2023 r.

Ogłoszenie o zakończeniu prac speckomisji ukazało się w rządowym Monitorze Polskim. Decyzja z podpisem Donalda Tuska ma datę 30 lipca. Premier nie wspomniał o tym słowem, choć dzień wcześniej prowadził spotkanie rządu i miał publiczne wystąpienie

Podczas powoływania nowej komisji ds. wpływów Tomasz Siemoniak, ówczesny szef MSWiA i koordynator ds. służb opisywał jej rangę. – Przywiązujemy wielką wagę do efektów prac komisji. To nie są tylko wpływy, ale też działania – próby sabotażu, sytuacja na granicy z Białorusią. Wyjaśnienie dwudziestu ostatnich lat, sytuacji, w których widać było wpływy obcych służb – tłumaczył. Potem mówił o dwuczynnych karierach publicznych za rządów PiS, czy rekordach importu węgla z Rosji w czasach poprzedniej ekipy. I niedokończonych sprawach – np. aferze mailowej, czyli wycieku korespondencji ze skrzynki mailowej byłego szefa Kancelarii Premiera Michała Dworczyka.

Raport tajny, dwa doniesienia

Komisja działała za zamkniętymi drzwiami, publiczna była część raportów, sprawa wyraźnie zeszyła na dalszy polityczny plan. O jej działaniach mówiło się głównie, gdy składała doniesienia do prokuratury. W listopadzie 2024 r. komisja zawiadomiła o działalności Antoniego Macierewicza w MON. Zarzut to zdrada dyplomatyczna. Poszło o wycofanie się z międzynarodowego programu zakupu samolotów do tankowania w powietrzu. Jak czytamy na stronie Kancelarii Premiera, „motywacje tej decyzji są niejasne, a według ekspertów Komisji miała ona poważne konsekwencje dla bezpieczeństwa narodowego Polski”. Gen. Stróżyk mówił, że ruch Macierewicza zaskoczył Sztab Generalny i samo ministerstwo obrony. – Wydaje się, że wynikał z osobistej niechęci Antoniego Macierewicza do partnerów z Unii Europejskiej – mówił przewodniczący komisji.



• Przewodniczącym komisji ds. badania wpływów rosyjskich i białoruskich był szef SKW gen. Jarosław Stróżyk

FOT. KUBA ATYS /
AGENCJA
WYBORCZA.PL

W styczniu 2025 r. gen. Stróżyk zawiadomił śledczych o sprawie likwidacji w 2017 r., za czasów rządów Beaty Szydło, dziesięciu z piętnastu delegatur ABW. Zarzucił ówczesnemu szefowi Agencji Piotrowi Pogonowskiemu przestępstwo urzędnicze i działanie na szkodę ABW. Wskazywał, że Pogonowski nie miał analiz wpływu likwidacji delegatur na stan bezpieczeństwa narodowego. W zawiadomieniu czytamy też: „Komisja wyraża poważne wątpliwości co do rzetelności informacji przekazywanych przez ówczesnego Szefa ABW w uzasadnieniu do wprowadzanych zmian. Wskazuje na możliwość, że zawarte w tych materiałach dane były nieprawdziwe i mogły wprowadzać w błąd decydentów. Co więcej, nawet po agresji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. nie podjęto żadnych działań naprawczych, mających na celu przywrócenie likwidowanych delegatur, w szczególności na obszarach wschodnich kraju”.

Delegatury zostały przywrócone po zmianie ekipy rządzącej. – Niestety te siedem lat przyniosło niepowetowane straty. Premier był informowany, ilu funkcjonariuszy odeszło, ile wydziałów zamiejscowych przestało działać. Nie możemy wyjść ze zdziwienia, co kierowało Beatą Szydło i jej współpracownikami, że podjęli takie decyzje – tak sytuację komentował wtedy Siemoniak.

Po roku eksperci odchodzą. – Na początku czerwca mieliśmy spotkanie m.in. z ministrem Adamem Bodnarem, przedstawicielami ministerstw, które delegowały ekspertów do komisji. Działała rok, przygotowała raport końcowy i została rozwiązana. Tu nic nagłego się nie wydarzyło. Wszystko zgodnie z planem – podkreśla Leszczyński. Na rządowych stronach jest

notatka z czerwcowego spotkania, podsumowującego ekspercką kwerendę. Można przeczytać, że premier dostał raport jeszcze w kwietniu, a w raporcie jest ponad 50 rekomendacji dla rządu, zaś część ustaleń, zwłaszcza jeśli chodzi o dezinformację powinna być popularyzowana na konferencjach naukowych i w fachowych publikacjach. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34388550



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Rakietowej 12;

obręb: Muchobór Wielki, AM-16, dz. nr 11/2;
GPS: 51.09829 N, 16.93606 E;
pow. nieruchomości: 1895 m²;
KW nr WR1K/00243374/7;
Opis nieruchomości: zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnymi wolnostojącym i budynkami gospodarczymi.

Przeznaczenie nieruchomości w mpz: usługi – handel detaliczny małopowierzchniowy, gastronomia, rozrywka, obiekty upowszechniania kultury, wystawy i ekspozycje, pracownie artystyczne, biura, obiekty hotelowe, usługi drobne, poradnie medyczne, pracownie medyczne, zakłady lecznicze dla zwierząt, obiekty pomocy społecznej, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja, mieszkania towarzyszące, obiekty kształcenia dodatkowego, uczelnie wyższe, obiekty naukowo badawcze; zieleni parkowa, kryte urządzenia sportowe, terenowe urządzenia sportowe, wody powierzchniowe, obiekty infrastruktury technicznej, wytwarzanie energii cieplnej, infrastruktura drogowa i szalety.

Cena wywoławcza: 1 280 000,00 zł;
Wadium: 100 000,00 zł;

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 10 października 2025 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 17 października 2025 r.

UWAGA: NIŻSZA CENA



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Przywrócona niezależność instytucji antykorupcyjnych

Ludzie poprosili o zmiany, a my zareagowaliśmy – mówił Wołodymyr Zełenski o nowym projekcie ustawy.

Piotr Andrusieczko

W czwartek (31.07) w parku w pobliżu Rady Najwyższej w Kijowie zebrało się kilkaset osób. Domagali się zatwierdzenia ustawy przywracającej niezależność Narodowemu Biurowi Antykorupcyjnemu Ukrainy (NABU) oraz Specjalnej Prokuraturze Antykorupcyjnej (SAP).

Protestujący, tak jak w poprzednich dniach przyszli z hasłami wypisanymi na tekturze: „Głosuj za 13553. Inaczej spadaj do Rostowa”; „Ręce precz od NABU i SAP”; „Głosujcie z adekwatnością, nie powtórzcie hańby”. Ludzie skandowali: „Przyjmijcie ustawę!”, „Władza – to naród!”, „My wszystko widzimy!” i co jakiś czas śpiewali hymn Ukrainy na zmianę z okrzykami „Chwała Ukrainie, Bohaterom Chwała!”.

Pośpieszne naprawianie błędów

Z hasłami wypisanymi na tekturze przyszli też na posiedzenie Rady Najwyższej opozycyjni deputowani. Posiedzenie parlamentu było transmitowane na żywo pierwszy raz od momentu rosyjskiej inwazji na pełną skalę.

Po krótkich wystąpieniach deputowanych parlament przyjął 331 głosami prezydencki projekt ustawy przywracający niezależność instytucji antykorupcyjnych.

Przegłosowanie ustawy zostało przyjęte z radością przez Ukraińców, którzy zebrał się w pobliżu budynku parlamentu.

Posiedzenie komisji profilowej ds. egzekwowania prawa, podczas której jego członkowie poparli prezydencki projekt ustawy nr 13533 przywracający uprawnienia NABU i SAP, odbyło się 30 lipca. Zalecono przy tym głosowanie „w całości”, czyli bez wprowadzania poprawek. Ukraińskie media zwracają uwagę, że ta sama komisja rano 22 lipca w sposób półtajny i w pośpiechu rekomendowała do głosowania projekt ustawy 12414, która likwidowała niezależność NABU i SAP.

W parlamencie zostały zarejestrowane również alternatywne projekty ustaw w sprawie niezależności organów antykorupcyjnych, chociaż nie miały szans w konkurencji z prezydenckim. Swoje projekty ustawy wniosła również frakcja Batkivszczyzny Julii Tymoszenko, która w ubiegłym tygodniu usilnie „broniła” zniszczenia niezależności NABU i SAP, twierdząc, że szkodzą suwerenności Ukrainy.

Nowa ustawa chroni ważne instytucje przed wpływem Rosji

Prezydencka ustawa faktycznie przywraca sytuację do stanu sprzed przyjęcia ustawy 12414. Ale wnosi też niewielkie zmiany.

Wpisano w niej obowiązek badania wykrywaczem kłamstw pracowników NABU, którzy mają dostęp do tajemnic państwowych oraz ograniczenia dotyczące ich wyjazdów za granicę. Nie jest to jednak innowacja, ponieważ pracownicy NABU i tak przechodzą badania poligraficzne podczas prowadzonych śledztw i nominacji na nowe stanowiska. NABU poinformowało, że w ubiegłym roku przeprowadziło 200 takich badań swoich współpracowników. Z kolei podczas stanu wojennego prawo wyjeżdżania za granicę mają tylko nieliczni z nich.

Zapisanie tych procedur w nowej ustawie ma raczej znaczenie polityczno-reputacyj-



• W czwartek w Kijowie demonstranci domagali się zatwierdzenia ustawy przywracającej niezależność Narodowemu Biurowi Antykorupcyjnemu Ukrainy (NABU) oraz Specjalnej Prokuraturze Antykorupcyjnej (SAP)

FOT. REUTERS / THOMAS PETER

ne. Pokazuje bowiem, że władza w ten sposób chroni te instytucje przed wpływem Rosji. Pretekstem do wprowadzonych wówczas zmian posłużył przypadek wykrycia detektywa NABU, który został oskarżony o kontakty z Rosją.

Dzień przed głosowaniem nowej ustawy NABU wydało komunikat, w którym zaznaczono, że prowadzonych jest 31 śledztw dotyczących czynnych deputowanych.

„NABU i SAP konsekwentnie udowadniają, że prawo jest takie samo dla wszystkich, a mandat parlamentarnej nie zwalnia z odpowiedzialności” – stwierdzono w oświadczeniu.

Antyeuropejska ustawa

Protesty w Ukrainie wybuchły po 22 lipca, kiedy Rada Najwyższa przegłosowała w ekspresowym trybie projekt ustawy o numerze 12414. Zarejestrowany 16 stycznia nie wywoływał żadnych emocji. Z nazwy wynikało, że doty-

czy „specyfiki postępowania przygotowawczego w sprawach o przestępstwa związane z zaginięciem osób w szczególnych okolicznościach w stanie wojennym”. Pod koniec kwietnia projekt został przyjęty w pierwszym czytaniu.

Jednak przekazany 22 lipca do głosowania zawierał poprawki wniesione przez deputowanego Maksyma Bużańskiego z proprezydenckiej frakcji Sługi Narodu. Dotyczyły funkcjonowania Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy oraz Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej. Ustawa została przyjęta 263 głosami i po natychmiastowym podpisaniu przez przewodniczącego Rady Najwyższej odesłana do podpisu do prezydenta, który mimo protestów zrobił to tego samego dnia.

W powszechnej ocenie wprowadzone zmiany likwidowały niezależność tych organów, podporządkowując je Prokuratorowi Generalnemu. Ukraińscy komentatorzy, w tym przedstawiciele organizacji obywatelskich, nazwali przyjęcie ustawy „katastrofą” dla ukraińskiej integracji z Unią Europejską i wskazali na ryzyko powtórzenia „gruzińskiego scenariusza”, czyli ograniczenia reform i swobód demokratycznych.

Przyjęcie ustawy wywołało też poważne zaniepokojenie ze strony przedstawicieli UE. Komisarz UE ds. rozszerzenia Marta Kos nazwała to poważnym krokiem wstecz dla Ukrainy. Według ukraińskich mediów przedstawiciele UE poinformowali rząd premier Julii Swyrydenko o wstrzymaniu całej pomocy ze strony Unii do czasu rozwiązania sytuacji z instytucjami antykorupcyjnymi.

Zełenski uległ naciskom

Wieczorem 23 lipca, po drugim dniu protestów, prezydent Ukrainy zapowiedział, że w najbliższym czasie wnieśli do Rady Najwyższej projekt ustawy, która ma zabezpieczyć niezależność organów antykorupcyjnych.

Następnego dnia nowy projekt ustawy zaproponowany przez Zełenskiego pojawił się na stronie internetowej Rady pod numerem 13533. NABU i SAP w wydanym oświadczeniu stwierdziły, że „brały udział w przygotowaniu tekstu i wezwały Radę Najwyższą Ukrainy do jak najszybszego przyjęcia inicjatywy Prezydenta: „zapobieganie to zagrożeniom dla postępowań karnych prowadzonych przez NABU i SAP” – stwierdziły.

Komentując temat nowej ustawy podczas konferencji prasowej, prezydent Ukrainy podkreślił, że skupia się na „podstawowych zasadach niezależności organów antykorupcyjnych”, ale też przewiduje „ochronę przed rosyjskimi wpływami”. Prezydent dodał również, że nowy projekt ustawy powstał w nawiązaniu do „opinii publicznej”.

„Myślę, że to całkowicie normalne reagować, gdy ludzie czegoś nie chcą, gdy coś im się nie podoba. Ludzie mają prawo mówić, co myślą. Ludzie mówili, że wszystko powinno być zgodne z prawem. Było dla mnie bardzo ważne, abyśmy ich wysłuchali i odpowiednio zareagowali. Ludzie poprosili o zmiany, a my zareagowaliśmy” – podkreślił Zełenski.

Prezydent Ukrainy przyznał również, że jeszcze przed podpisaniem przez niego ustawy ograniczającej niezależność instytucji antykorupcyjnych „trzeba było prowadzić dialog”. ●

Prezydent Ukrainy przyznał, że jeszcze przed podpisaniem przez niego ustawy ograniczającej niezależność instytucji antykorupcyjnych „trzeba było prowadzić dialog”

Bracia Menendez wyjdą na wolność?

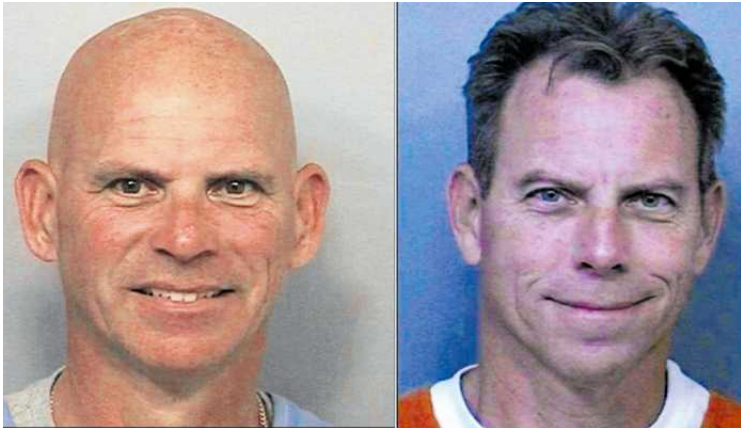
Jedna z najgłośniejszych zbrodni w USA może mieć niespodziewany finał.

Robert Stefanicki

Bogaty producent muzyczny Jose Menendez i jego żona Mary „Kitty” Louise zostali zamordowani w swojej rezydencji w Beverly Hills 20 sierpnia 1989 r. Ich ciała i twarze zostały zmasakrowane kulami ze strzelb myśliwskich. W 1990 r. aresztowano synów małżeństwa, 21-letniego Lyle’a i 18-letniego Erika. Wcześniej Erik przyznał się do zabójstwa rodziców podczas rozmowy ze swoim psychiatrą.

Adwokaci twierdzili, że bracia zdecydowali się na morderstwo, ponieważ Jose molestował ich seksualnie, a matka umożliwiała to zachowanie i znęcała się nad nimi emocjonalnie. Prokuratorzy z kolei argumentowali, że bracia chcieli odziedziczyć wielomilionowy majątek rodziców.

Proces, który rozpoczął się w 1994 r., budził niemal tak duże zainteresowanie Amerykanów, jak równoległy proces futbolisty O.J. Simpсона oskarżonego o zabicie swojej żony. Trzy dekady później Netflix wyprodukował serial „Monsters: The Lyle and Erik Menendez Story”, który udanie pokazuje rozmaite, wykluczające się perspek-



• Erik Galen Menendez (po prawej) i Joseph Lyle Menendez (po lewej).
Dziś bracia mają 53 i 56 lat FOT. DOMENA PUBLICZNA

tywy i olbrzymi ładunek emocjonalny sprawy.

Chłopcy byli sprawcami czy ofiarami? Na poparcie każdej z tych tez istniały przekonujące poszlaki. Ława przysięgłych nie zdołała dojść do

porozumienia i proces zawieszono. Ostatecznie w 1996 r. bracia zostali skazani za morderstwo pierwszego stopnia na dożywocie bez możliwości zwolnienia warunkowego.

Po 35 latach spędzonych w więzieniu Menendezowie wrócili na główki, nie tylko za sprawą serialu Netflix. W połowie maja Sąd Najwyższy stanu Kalifornia skazał ich ponownie na dożywocie, ale tym razem z możliwością ubiegania się o wcześniejsze zwolnienie, co otworzyło braciom drzwi do wolności.

Podczas nowego procesu użyto bowiem nowo uchwalonego prawa – kalifornijskiego statutu dla nieletnich przestępców, który mówi, że osoby, które popełniły zbrodnię przed ukończeniem 26. roku

życia, mają prawo do zwolnienia warunkowego po odsiedzeniu połowy kary.

Sędzia Michael Jesic tłumaczył, że choć Menendezowie popełnili przerażające przestępstwo, to „niesamowite” jest to, jak zrehabilitowali się w więzieniu. – Nigdy wcześniej tego nie widziałem – powiedział Jesic.

Członkowie rodziny opowiadali, że Erik organizuje opiekę hospicyjną współwięźniom, a Lyle bierze udział w projekcie upiększania więzienia.

Lyle i Erik, którzy mają dziś 57 i 54 lata, podczas ostatniego procesu wzięli odpowiedzialność za swoje czyny. – Moja zbrodnia nie była po prostu kryminalna. Była zła. Była niemoralna. Była okrutna – powiedział Erik.

– Dziś, 35 lat później, głęboko wstydzę się tego, kim byłem – stwierdził Lyle.

Bracia wyrazili również nadzieję, że będą mogli pracować z ofiarami nadużyć seksualnych i pomagać osobom odbywającym karę pozbawienia wolności, jeśli otrzymają drugą szansę poza więzieniem.

W ostatnich latach pojawiły się nowe dowody, które zdaniem obrońców potwierdzają zarzuty dotyczące molestowania seksualnego przez Jose. W 2023 r. Roy Rossello, w latach 80. członek boysbandu, publicznie ujawnił w innym serialu dokumentalnym, że producent

napastował go seksualnie. Na tej podstawie adwokaci braci złożyli wniosek o nowy proces.

Inną ścieżką do wolności mogłoby być ulaskawienie przez gubernatora stanu. Ponieważ jednak teraz, w następstwie ponownego skazania, można Menendezów zwolnić warunkowo, jest to najbardziej prawdopodobna opcja.

Gubernator Kalifornii Gavin Newsom nakazał komisji ds. zwolnień warunkowych zbadanie, czy na wolności bracia stanowiliby zagrożenie dla społeczeństwa. Rozprawę wyznaczono na sierpień.

W jakiejś mierze sprawa Menendezów jest polityczna – ze względu na duże zainteresowanie opinii publicznej, bo walka z przestępczością zawsze była politycznie nośna, a także dlatego, że Newsom jest wskazywany jako prawdopodobny kandydat Demokratów w kolejnych wyborach prezydenckich.

Lider mniejszości w senacie stanu Kalifornia Brian Jones dostrzegł ten potencjał i oznajmił, że to rozgłos wokół braci Menendez (za sprawą serialu) doprowadził do uchwalenia ustawy, która daje szansę na zwolnienie warunkowe skazanym na dożywocie za przestępstwa popełnione za młodu.

– Kalifornijscy Demokraci właśnie otworzyli bramy więzień dla ponad 1600 bezwzględnych zabójców – powiedział Jones w oświadczeniu dla Fox News. ●

REKLAMA

Kraj/34388738

Od poniedziałku 28 lipca szukaj tygodnika

Newsweek

z książką w super cenie!

WZRUSZA, ZASKAKUJE,
PRZERAŻA...

DRAŻY MROCZNĄ STRONĘ ŻYCIA.

12 PRAWDZIWYCH RARYTASÓW
OD KRÓLA HORRORÓW

Do kupienia również w salonikach

KOLPORTER

STEPHEN KING

IM MROCZNIEJ,
TYM LEPIEJ

NEWSWEEK
z książką w specjalnej cenie
39,99zł
(w tym 8% VAT)

Biblioteka do potęgi

Newsweek

Sołowow z atomem od Trumpa dla Orbána

Spółka polsko-austriackiego miliardera Michała Sołowowa przymierza się do budowy na Węgrzech małego reaktora SMR. Wspierać ją będzie spółka, która przygotowuje budowę przez Rosję nowej dużej elektrowni jądrowej na Węgrzech.

Andrzej Kublik

W środę 30 lipca w Budapeszcie spółka Synthos Green Energy (SGE), należąca do holdingu miliardera Michała Sołowowa, podpisała z węgierską państwową spółką Hunatom list intencyjny w sprawie budowy małych modułowych elektrowni jądrowych BWRX-300 konstrukcji amerykańskiego koncernu GE Vernova Hitachi, poinformowała PAP.

Agencja, powołując się na komunikat SGE, napisała, że w grę wchodzi budowa nawet 10 takich reaktorów o mocy po 300 MW. Kiedy mogą być uruchomione – nie podano. Nie poinformowano również, kto sfinansuje inwestycje.

List intencyjny podpisali prezes SGE Rafał Kasprów (dawniej dziennikarz i szef firmy PR) i Robert Griljov, reprezentujący państwową węgierską spółkę Hunatom. Na swojej stronie internetowej ta spółka informuje, że zajmuje się przygotowaniem do budowy elektrowni jądrowej Paks II.

Za budowę tej elektrowni o łącznej mocy 2,4 GW odpowiada rosyjska państwowa korporacja Rosatom, a Putin przyznał rządowi Viktora Orbána 10 mld euro kredytu na pokrycie 80 proc. kosztów inwestycji.

Robert Griljov podaje w mediach społecznościowych, że od jesieni 2022 r. jest dyrektorem administracyjnym szefa elektrowni Paks II, a wcześniej przez dziewięć lat kierował w rosyjską filię węgierskiego Eximbanku.

Także w środę 30 lipca SGE podpisała też z koncernem Slovenske Elektrárne memorandum o współpracy przy badaniu możliwości budowy reaktorów BWRX-300 na Słowacji, podała PAP, powołując się na komunikat spółki Michała Sołowowa. Koncern Slovenske Elektrárne zarządza słowackimi elektrowniami jądrowymi i jest kontrolowany przez konsorcjum włoskiej firmy Enel i czeskiej EPH. Ponad jedną trzecią akcji Slovenske Elektrárne ma rząd Słowacji, którym teraz kieruje premier Robert Fico, znany także jako obrońca dostaw energii z Rosji.

Spełnianie planów Trumpa

W ceremonii w Budapeszcie wzięli udział Michał Sołowow, szef węgierskiej dyplomacji Péter Szijjártó, słynący z krytyki sankcji UE na Rosję za napaść na Ukrainę i z obrońcy dostaw rosyjskiej energii do Europy, a także pełniący obowiązki szefów węgierskich ambasad USA Robert Palladino i Polski Jacek Śladowski.

– Mam nadzieję, że do czynienia z olbrzymim wzrostem zapotrzebowania na energię elektryczną, które na dziś może być zaspokojone przez amerykańską technologię BWRX-300 oraz współpracę pomiędzy Synthos Green Energy i Hunatom i to jest droga, jaką wybraliśmy – powiedział według relacji PAP Péter Szijjártó.

Natomiast Michał Sołowow zadeklarował: – Jestem tutaj nie tylko jako przedsiębiorca, ale też polski patriota. Jako patriota wiem, że



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jestem tutaj nie tylko jako przedsiębiorca, ale też polski patriota. Jako patriota wiem, że nasze porozumienie jest krokiem w kierunku zwiększenia niezależności energetycznej regionu

MICHAŁ SOŁOWOW

nasze porozumienie jest krokiem w kierunku zwiększenia niezależności energetycznej regionu, w tym Polski i Węgier.

Robert Palladino, który w marcu został wyznaczony przez administrację Donalda Trumpa do kierowania amerykańską ambasadą w Budapeszcie, w swoim wystąpieniu przedstawił porozumienie jako realizację inicjatyw obecnego prezydenta USA.

„Podpisana dziś umowa łączy w sobie polskie i węgierskie przywództwo ze światowej klasy amerykańską innowacją: małym modułowym reaktorem BWRX-300 firmy General Electric, jedną z najnowocześniejszych i najbezpieczniejszych technologii jądrowych dostępnych na świecie. (...) Pod przywództwem prezydenta Trumpa Stany Zjednoczone uznały za priorytet rozwijanie amerykańskich innowacji w dziedzinie energetyki jądrowej i dostarczanie naszym partnerom praktycznych, zorientowanych na rezultaty rozwiązań. Właśnie to reprezentuje ten projekt. (...) Dzisiejsze porozumienie odzwierciedla ten rodzaj strategicznej współpracy, którą budujemy w całym regionie: prawdziwe partnerstwa oparte na wzajemnym szacunku”.

Jesienią 2023 r. Robert Palladino ostro skrytykował premiera Węgier Viktora Orbána za spotkanie z prezydentem Rosji Władimi-

rem Putinem, zorganizowane w kuluarach szczytu chińskiej inicjatywy Pasa i Szlaku w Pekinie.

„Przywódca Węgier postanawia stanąć po stronie człowieka, którego siły są odpowiedzialne za zbrodnie przeciwko ludzkości na Ukrainie, jako jedyny spośród naszych sojuszników. Podczas gdy Rosja atakuje ukraińskich cywilów, Węgry błagają o umowy biznesowe” – napisał wtedy na platformie X obecny kierownik amerykańskiej ambasady na Węgrzech.

Obajtek niepokieszony

Spółka Michała Sołowowa pod koniec zeszłej dekady dostała od GE Hitachi wyłączność na reprezentowanie tej firmy przy budowie SMR w Polsce, a jak sugerują podpisane w środę dokumenty – także w innych państwach Europy, a co najmniej na Węgrzech i Słowacji.

Spółka Michała Sołowowa przymierzała się do stawiania SMR wraz elektrowniami ZE PAK, kontrolowanymi przez miliardera Zygmunta Solorza. Do lobbowania za tym planem zaangażowano Georgettę Mosbacher, która za poprzedniej kadencji Donalda Trumpa była ambasadorem USA w Polsce.

Te plany nie spełniły się jednak, a firma SGE Sołowowa zawiązała spółkę z Orlenem, kierowanym wtedy przez Daniela Obajtka, aby budować w Polsce SMR-y konstrukcji GE Hitachi.

Po przegranych przez PiS wyborach parlamentarnych w 2023 r. doszło do skandalu. Anna Łukaszewska-Trzeciakowska, która był ministrem klimatu i środowiska w dwutygodniowym rządzie Mateusza Morawieckiego, wydała spółce Orlen Synthos Green Energy (OSGE) decyzję zasadniczą dla planowanych przez nią inwestycji – wbrew negatywnej opinii szefa ABW.

Rozpoczynający urzędowanie premier Donald Tusk zapowiadał, że tą sprawą jego rząd zajmie się w „pożarowym”. A dwa miesiące później powiedział:

Wielokrotnie służby zwracały uwagę, że spółka, która powstała i która ma realizować bardzo ambitny program tzw. małych reaktorów, została skonstruowana ze szkodą dla interesów państwa polskiego.

Jednak do tej pory ta sprawa nie została wyjaśniona.

Daniel Obajtek, który w czasach prezesury w Orlenie, był też przewodniczącym rady nadzorczej OSGE, zarabiając z tego tytułu setki tysięcy złotych rocznie, teraz ubolewał, że spółka Michała Sołowowa na własną rękę przymierza się do stawiania SMR-ów na Węgrzech i Słowacji.

„A mogliśmy jako Grupa ORLEN mieć wyłączność na większą część Europy, (takie zresztą mieliśmy plany), ale tacy to właśnie „fachowcy” – napisał na platformie X Daniel Obajtek, zasiadający teraz z list PiS w Parlamencie Europejskim.

Michał Sołowow to prawdopodobnie najbogatszy Polak. Jego majątek szacuje się na ok. 30 mld złotych. Jest właścicielem m.in. firm takich jak Barlinek, Cersanit czy Synthos. Ostatnio głośno było o planach przejęcia przez miliardera medialnej grupy TVN. Ostatecznie na chwilę przed finalizacją transakcji, Sołowow się wycofał. Następnie amerykańskie właściciel TVN – Warner Bros. Discovery stwierdził, że wstrzymuje transakcję i polska telewizja pozostaje w ich rękach. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34388784

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 czerwca 2025 roku zmarł



**Prof. dr hab. inż.
Piotr Konderla**

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 5 sierpnia 2025 roku (wtorek).
Msza święta rozpocznie się o godzinie 13:00
w kościele pw. Św. Jana Apostoła we Wrocławiu Zakrzowie
przy ul. Królewskiej 30.
Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się o godzinie 14:00
na cmentarzu komunalnym we Wrocławiu Pawłowicach
przy ul. Złocieniowej 29.

O czym powiadamy pogrążeni w smutku

Żona i Syn z Rodziną

Na te dane czekaliśmy cztery lata. W lipcu ceny rosły tak, jak powinny

Inflacja w lipcu w Polsce wedle wstępnych danych Głównego Urzędu Statystycznego zeszła do 3,1 proc.

To przełom. Pierwszy raz od lat inflacja będzie teraz trzymać się na stałe w celu inflacyjnym NBP.

Anna Popiołek

W końcu to mamy! – mogliby wykrzyknąć członkowie Rady Polityki Pieniężnej, gdyby w sierpniu odbywało się decyzyjne posiedzenie Rady. Niewykluczone też, że dzisiejsze dane byłyby przyczynkiem do kolejnej obniżki stóp procentowych. Teraz, po dwóch obniżkach stóp, główna stopa referencyjna jest na poziomie 5 proc. We wrześniu zapewne zostanie ścięta jeszcze mocniej. – Do cięcia stóp dojdzie najprawdopodobniej we wrześniu (o 25 punktów bazowych), a następnie w listopadzie br. (również o 25 punktów bazowych). Na koniec bieżącego roku referencyjna stopa NBP może znaleźć się tym samym na poziomie 4,50 proc., ale to nie będzie nadal jej poziom docelowy. Obniżki stóp kontynuowane będą w 2026 r. – mówiła niedawno Monika Kurtek, główna ekonomistka Banku Pocztowego.

Jesteśmy w celu NBP!

Tak dobrych nastrojów by nie było, gdyby nie najnowsze dane GUS dotyczące wzrostu cen w Polsce. Okazało się, że w lipcu inflacja wyniosła 3,1 proc. To oznacza, że jesteśmy w tzw. celu NBP, który wynosi 2,5 proc. plus minus 1 punkt procentowy. W połowie sierpnia GUS jeszcze będzie weryfikował tę liczbę, ale jeżeli będą poprawki, to minimalne. Więc jakby na sprawę nie patrzeć – w lipcu ceny rosły tak, jak powinny.

Inflacja na trwale w celu NBP była ostatnio w marcu 2021 roku. Wtedy ceny rosły w tempie 3,2 proc. rok do roku. Od tamtego momentu inflacja wystrzeliła w kosmos

Wiadomo też, że przez rok żywność podrożała o 4,9 proc., energia o 2,4, a paliwa potaniały o 6,8 proc. Z kolei miesiąc do miesiąca ceny poszły w górę o 0,3 proc. W tym czasie żywność potaniała o 0,6 proc., ale ceny na stacjach benzynowych poszły w górę o 3,5 proc., a nośniki energii o 1,1 proc.

Inflacja na trwale w celu NBP była ostatnio w marcu 2021 roku. Wtedy ceny rosły w tempie 3,2 proc. rok do roku. Od tamtego momentu inflacja wystrzeliła w kosmos. W 2023 roku wyniosła rekordowe 18,4 proc.

Co prawda w kwietniu 2024 roku inflacja obniżyła się do 2 proc., ale było to chwilowe i wynikało głównie z mrożenia cen. Wtedy nikt z tej okazji nie otwierał szampana i słusznie – wkrótce potem inflacja ponownie dobiła do poziomu 5 proc. (w październiku 2024 roku).

– To pierwszy miesiąc od dłuższego czasu, w którym inflacja znalazła się w granicach celu NBP. Do

końca roku inflacja powinna pozostać w granicach celu RPP, co może otworzyć drogę do dalszego łagodzenia polityki pieniężnej – komentuje Łukasz Śliwka, zarządzający funduszami VIG/C-QUADRAT TFI. Skąd takie dobre dane w lipcu 2025 roku? Spadek inflacji to efekt tego, że dokładnie rok temu w lipcu częściowo odmrożono ceny prądu, więc wtedy inflacja wzrosła. Teraz w porównaniu z tamtymi danymi

inflacja jest niższa, bo jest liczona rok do roku.

W kolejnych latach ma być jeszcze lepiej

Czy ta euforia potrwa długo? Co się będzie działo w kolejnych miesiącach? Ekonomisci spodziewają się zejścia wskaźnika inflacji jeszcze niżej, w okolice środka celu inflacyjnego NBP, czyli 2,5 proc., i – biorąc pod uwagę planowane zamrożenie cen energii dla gospodarstw domowych do końca bieżącego roku – pozostać tam powinien do końca roku. Tak uważa wspomniana wcześniej Monika Kurtek.

Również najnowsza projekcja NBP pokazuje, że w kolejnych mie-

Inflacja w lipcu

3,1

PROC.

- To oznacza, że jesteśmy w tzw. celu NBP, który wynosi 2,5 proc. plus minus 1 punkt procentowy

siących inflacja będzie w okolicach 3 proc. W całym 2025 roku najprawdopodobniej inflacja wyniesie 3,9 proc. To bardzo dobry wynik, a w dodatku w kolejnych latach ma być jeszcze lepiej. Po osiągnięciu najwyższego poziomu w pierwszym kwartale 2025 roku (4,9 proc. rok do roku), w trzecim kwartale powróci w okolice celu inflacyjnego NBP, ale w czwartym kwartale ponownie wzrośnie (do 3,6 proc. rok do roku).

Zgodnie z projekcją przy założeniu stałych stóp procentowych NBP – trwały powrót dynamiki cen konsumenta do przedziału 1,5-3,5 proc. nastąpi w pierwszym kwartale 2026 roku. NBP obiecuje, że od tego czasu będzie już w celu. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34388979

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a w związku z art. 38 pkt. 7 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) – zw. dalej: *Specustawa* oraz art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) – zw. dalej: *Kpa*,

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, 4 lipca 2025 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustalenie lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu dla inwestycji pn.: **Budowa sieci gazowej DN 250 MOP 0,5 MPa o długości ok. 1402 m, w miejscowości Zab-Bustryk**, na wniosek inwestora: **Polskiej Spółki Gazownictwa sp. z o. o., Oddział Zakład Gazowniczy w Krakowie** (ul. Gazowa 16, 31-060 Kraków), działającego przez pełnomocnika (wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 4 lipca br., skorygowany 18 lipca br.).

Inwestycją objęte są niżej wymienione nieruchomości (lub ich części), położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie powiatu tatrzańskiego, w gminie Poronin:

•**obręb 0503 Zab.** oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek: 6874/1 (NS1Z/00016073/5), 6875, 15300 (NS1Z/00071082/4), 6873/2 (NS1Z/00053794/6).

•**Obręb 0501 Bustryk**, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek: 15310 (NS1Z/00065824/3), 6854/2 (NS1Z/00053793/9), 6855/2, 6854/1 (NS1Z/00028813/2), 6853 (NS1Z/00028813/2), 6852 (NS1Z/00033634/1), 15279/3 (NS1Z/00065824/3), 6851(NS1Z/00075096/3), 6850/3 (NS1Z/00029639/5), 6850/2 (NS1Z/00069685/4), 6850/1 (NS1Z/00015813/8), 6792/6 (NS1Z/00014791/0), 6792/7, 7272/9 (NS1Z/00053793/9), 7272/8 (NS1Z/00064756/8), 7272/6 (NS1Z/00064756/8), 7272/7 (NS1Z/00053793/9), 6782/1 (NS1Z/00026743/6), 6782/2 (NS1Z/00053793/9), 6761/1 (NS1Z/00015137/5), 6791/2 (NS1Z/00053793/9), 6761/2 (NS1Z/00053793/9), 6791/1 (NS1Z/00033559/1), 6783/1 (NS1Z/00028986/5), 6783/2 (NS1Z/00053793/9), 6731/2 (NS1Z/00053793/9), 6731/1 (NS1Z/00036544/4), 6730/6 (NS1Z/00013898/3), 6730/4 (NS1Z/00050987/5), 6729/1 (NS1Z/00046113/7), 6729/2 (NS1Z/00053793/9), 6674/2 (NS1Z/00053793/9), 6674/1 (NS1Z/00046113/7), 6675/2 (NS1Z/00046237/2), 6675/1 (NS1Z/00052720/0), 6679 (NS1Z/00060029/5), 6680/1 (NS1Z/00039768/1), 15443/1 (NS1Z/00041735/8), 15443/2 (NS1Z/00041735/8), 6293/18 (NS1Z/00053793/9), 6293/17 (NS1Z/00019607/9), 6293/15 (NS1Z/00019607/9), 6293/16 (NS1Z/00053793/9), 6293/13 (NS1Z/00019607/9), 6293/12 (NS1Z/00053793/9), 6293/11 (NS1Z/00019606/2), 6296/10 (NS1Z/00023634/8), 6296/11 (NS1Z/00053793/9), 6296/9 (NS1Z/00053793/9), 6297/16 (NS1Z/00026543/4), 6296/8, 6297/17 (NS1Z/00053793/9), 6297/15 (NS1Z/00053793/9), 6297/14 (NS1Z/00024887/3), 6298/10 (NS1Z/00053793/9), 6298/9 (NS1Z/00034176/9), 6280/1 (NS1Z/00027298/8), 6280/2 (NS1Z/00053793/9), 15361/2 (NS1Z/00040903/0), 6298/8 (NS1Z/00053793/9), 6298/7 (NS1Z/00034178/3), 6193/20 (NS1Z/00053793/9), 6193/19 (NS1Z/00021080/5), 6193/18 (NS1Z/00053793/9), 6193/17 (NS1Z/00021080/5), 6193/16 (NS1Z/00053793/9), 6194/8 (NS1Z/00053793/9), 6183/16 (NS1Z/00062366/3), 6183/17 (NS1Z/00053793/9), 6120/8 (NS1Z/00053793/9), 6120/7 (NS1Z/00012892/4), 6120/6 (NS1Z/00053793/9), 6120/5 (NS1Z/00012892/4), 6119/4 (NS1Z/00053793/9), 6119/3 (NS1Z/00012892/4), 6118/2 (NS1Z/00053793/9), 6118/1 (NS1Z/00048943/8), 6117/2 (NS1Z/00053793/9), 6117/1 (NS1Z/00048943/8), 6098/8 (NS1Z/00057242/0), 6097/4 (NS1Z/00057242/0), 6097/2 (NS1Z/00053793/9), 5960/1 (NS1Z/00013093/0), 15360/2 (NS1Z/00053793/9), 15360/1 (NS1Z/00042507/8), 5966/2 (NS1Z/00053793/9), 5966/1 (NS1Z/00044821/9), 5963/3 (NS1Z/00020256/3), 5974/18 (NS1Z/00014773/8), 5974/17 (NS1Z/00008407/7), 5963/1 (NS1Z/00008407/7), 5962, 5879/6 (NS1Z/00015996/4), 5879/7 (NS1Z/00053793/9), 5875/1 (NS1Z/00015996/4), 5875/2 (NS1Z/00053793/9), 5904/5 (NS1Z/00053793/9), 5904/4 (NS1Z/00016157/8), 5887/3 (NS1Z/00016157/8), 5776/7 (NS1Z/00076093/9), 5776/8 (NS1Z/00053793/9), 5779/7 (NS1Z/00054476/8), 5779/8 (NS1Z/00053793/9), 5779/9 (NS1Z/00068372/0), 5779/6 (NS1Z/00053793/9), 5746/3 (NS1Z/00040525/6), 5746/4 (NS1Z/00053793/9), 5748/7 (NS1Z/00053793/9), 5748/12 (NS1Z/00016149/9), 5747/1 (NS1Z/00016149/9), 5631/47 (NS1Z/00049818/0), 5631/26 (NS1Z/000076093/9), 5631/45 (NS1Z/00040512/2), 5631/43 (NS1Z/00073741/6), 5631/38 (NS1Z/00052665/6), 5631/37 (NS1Z/00056467/6).

Na stronie BIP Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, opublikowano mapę z obszarem objętym inwestycją na ww. działkach. Jest ona dostępna

w menu podmiotowym w zakładce: Urząd Wojewódzki/ Wydziały/ Infrastruktury/ Repozytorium plików/ WI-IV.747.1.18.2025 Załącznik graficzny (...) <https://bip.malopolska.pl/muw,a,2714337-wi-iv7471182025-zalacznik-graficzne-do-wniosku-o-wydanie-decyzji-o-ustaleniu-lokalizacji-inwestycji.html>

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kpa*, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: **WI- IV.747.1.18.2025.**

Kontakt z organem zapewniony jest:

- za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (np. za pośrednictwem skrzynki ePUAP lub poprzez e- Doręczenia, bądź faksem - 12 422 72 08);
- pocztą tradycyjną uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków);
- **osobiście po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39-21-226 – sprawę prowadzi p. Natalia Kwiecień).**

POUCZENIE:

Informuje się, że zgodnie z przepisami *Specustawy*:
Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia:

- nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, **nie mogą być przedmiotem obrotu** w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego wymogu jest nieważna.
- w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, **nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa** do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stała się ostateczna. Na wniosek strony postępowania, po uzyskaniu zgody inwestora, organ prowadzący postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu podejmuje zawieszone postępowanie.
- w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, **zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu** w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*.

Zawieszenie postępowań, o których mowa w ww. pkt 2 i 3, nie dotyczy postępowań dotyczących terenów zamkniętych ustanowionych przez Ministra Obrony Narodowej lub innych postępowań prowadzonych na wniosek jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych lub na rzecz tych jednostek oraz postępowań w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o pozwoleniu na budowę, wszczętych na wniosek inwestora.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu.
- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem jw.

- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w ww. pkt 1, nabywca i zbywca, **są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.**

Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Okiem liberała

Kryzys finansów państwa na horyzoncie – to można było przewidzieć

Skoro politycy i publicyści przez lata powtarzali, że „pieniądze są i będą”, to nic dziwnego, że duża część wyborców domaga się, by rząd wydatki zwiększał i nie chce słyszeć o ograniczeniach.

Gadomski



Premier Donald Tusk wreszcie przyznał, że wydatki państwa nie mogą rosnąć w nieskończoność. Na spotkaniu z wyborcami w Pabianicach powiedział, że sytuacja finansów publicznych jest zła. Powołując się na wypowiedź prezesa Instytutu Finansów Publicznych dr. Sławomira Dudka, premier stwierdził, że mamy „szwedzkie wydatki i irlandzkie podatki”.

Dotychczas w rządzie dominowało przekonanie, że z uwagi na wciąż niższy niż średni w Unii Europejskiej dług publiczny istnieje duża przestrzeń do jego powiększania, tym bardziej że Unia Europejska złagodziła stanowisko wobec nadmiernego zadłużania państw. Wprawdzie Polska, podobnie jak kilka innych krajów, została objęta procedurą nadmiernego deficytu (EDP), ale w ubiegłym roku Unia wprowadziła zmiany przepisów, pozwalające wydłużyć nadmierne zadłużonym krajom okres dostosowywania, i zmniejszyła kary za brak realizacji zaleceń EDP. Ale to nie nacisk Unii wymusza stabilizację finansów, ale rynki finansowe, które kredytują dług i dziś żądają za to odsetek w wysokości 5,5 proc. rocznie.

Zmiana podejścia premiera do szybko rosnącego zadłużenia jest godna uznania. Problem w tym, że przyszła za późno. Platforma Obywatelska nie protestowała, gdy rząd PiS wprowadzał program 500 plus, a wręcz domagała się, by został rozszerzony. W kwietniu 2019 r. większość posłów klubu PO głosowała za nowelizacją, która znacząco rozszerzyła krąg rodzin uprawnionych do otrzymania świadczenia. PO domagała się też szybszego podniesienia zasiłków z 500 do 800 zł, a w kampanii wyborczej w 2023 roku przedstawiła szereg obietnic kosztownych dla budżetu. Duża ich część nie została zrealizowana, co jest racjonalne z punktu widzenia finansów państwa, ale obniża wiarygodność PO i notowania rządu.

Na stanie budżetu negatywnie odbiła się zmiana tonu debaty, jaka nastąpiła wraz z pierwszym zwycięstwem wyborczym PiS i utworzeniem rządu Beaty Szydło. O ile wcześniej znaczący wpływ na opinię publiczną mieli politycy, ekonomiści i publicyści przestrzegający przed nadmiernymi wydatkami i zadłużeniem, to po wprowadzeniu programu 500 plus i innych socjalnych rozwiązań (obniżenie wieku emerytalnego, 13. i 14. emerytura, wyprawka szkolna) przestrogi te przestały być zauważane. Po wszechne stało się przekonanie, że wprowadzenie spektakularnych programów socjalnych jest kluczem do



• **Wójt rozdaje baloniki podczas pikniku 800+, Lanckorońa 23 sierpnia 2023 r.** FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

zwycięstwa w wyborach, a ugrupowania proponujące oszczędności są zawsze skazane na przegraną.

Powstały ekonomiczne think tanki, takie jak Dobrobyt na Pokolenia, Fundacja Kaleckiego, Polska Sieć Ekonomii, których prace nagłaśniały problemy socjalne i poprawić infrastrukturę. Lewicowi ekonomiści nie brali pod uwagę możliwości wzrostu stóp procentowych. Tymczasem rentowność obligacji, czyli koszt obsługi długu, która w latach 2015-2019 wynosiła od 2 do 3 proc., a w roku 2021 spadła poniżej 2 proc., w roku 2022 skoczyła do 7 proc., a dziś przekracza 5 proc.

Skoro politycy, publicyści, a nawet niektórzy ekonomiści przez lata powtarzali, że w kasie państwa „pieniądze są i będą”, trudno się dziwić, że duża część wyborców domaga się, by rząd wydatki zwiększał, realizował swoje obietnice, i nie chce słyszeć o żadnych ograniczeniach.

Od lat ani rządzący, ani główne partie opozycyjne nie przywiązywały wagi do ekonomicznej edukacji obywateli. Według badań przeprowadzonych w 2017 roku (ich wyniki opublikował serwis Ciekaweliczby.pl) jedynie 38 proc. Polaków ma świadomość, że wydatki państwa na program 500 plus są finansowane z ich podatków.

Rządy zarówno PiS, jak i demokratycznej koalicji, zwiększając wydatki, dług publiczny i koszty jego obsługi, nie uwzględniały dwóch istotnych czynników. Po pierwsze tego, że zobowiązania raz przyjęte w postaci ustawy będą wpływały na stan finansów przez wiele lat (dopóki nie zostaną wycofane lub zdeflowane w wyniku inflacji), a po drugie tego, że w międzyczasie mogą pojawić się niespodziewane okoliczności dodatkowo ciężące na budżecie.

Politycy, w przeciwieństwie do prywatnego biznesu, planując wydatki, nie uwzględniali także „kosztów alternatywnych”, czyli korzyści, jakie można osiągnąć, wybierając inną opcję.

Wydatki na 500 plus, a następnie 800 plus kosztowały w latach 2016-2024 ok. 300 mld zł, a 13. i 14. emerytury około 90 mld zł, czyli łącznie ponad 10 proc. PKB z roku 2024. Same odsetki od długu generowanego przez te wydatki kosztują ok. 15 mld zł rocznie.

Celem wydatków nie było rozwiązanie konkretnego problemu społecznego, lecz kupowanie głosów wyborców. Dlatego rządzący nie zastanawiali się, czy program nie mógłby być tańszy. Tymczasem według raportu „Rodzina 500 plus – ocena programu i propozycje zmian”, sporządzonego w 2019 r. przez zespół ekonomistów specjalizujących się w demografii, rynku pracy i polityce socjalnej, 5,5 mld zł z programu trafia do 10 proc. najbardziej zamożnych. Po powiększeniu 500 plus do 800 plus jest to zapewne ok. 9 mld zł.

Z punktu widzenia założonego celu – podniesienia diety i eliminacji ubóstwa – to pieniądze stracone. Jeden z autorów raportu obliczył, że całkowite zlikwidowanie skrajnego ubóstwa dzieci można by osiągnąć, przeznaczając na to 12 proc. wydatków programu 500 plus. Potrzebne do tego byłyby bardziej sensowne działania, np. rozszerzenie od dawna istniejących zasiłków rodzinnych i przyznanie ich także rodzinom mającym wyższy niż ustawowy poziom dochodów na zasadzie złotówka za złotówkę. Jedynie 37 proc. wydatków z 500 plus trafia do rodzin relatywnie ubogich.

Gdy w drugiej połowie poprzedniej dekady rząd wprowadzał kosztowne programy socjalne, nie mógł przewidzieć nie tylko wzrostu stóp procentowych, ale także pandemii, na którą wydano ok. 10 proc. PKB, inflacji ani agresji rosyjskiej, wymuszającej wyższe wydatki wojskowe. Rząd zakładał, że nie pojawią się żadne negatywne okoliczności, które wymuszą nadzwyczajne wydatki.

Podobnie robi obecny rząd koalicyjny, przyjmując nadmiernie optymistyczne założenia przy układaniu budżetu. Tymczasem po sześciu miesiącach 2025 r. do budżetu wpłynęło za ledwie 40,9 proc. planowanych na cały rok dochodów podatkowych.

Konieczność utrzymania wysokich wydatków obronnych, rosnące koszty obsługi zadłużenia i konsekwencje wydatków socjalnych rozpoczętych w 2016 roku sprawiają, że sytuacja finansów publicznych jest trudna, a może być dramatyczna, jeżeli pojawią się nowe niesprzyjające gospodarcze i budżetowi okoliczności, na przykład silne spowolnienie spowodowane polityką handlową USA.

W ubiegłym roku rząd, wypełniając warunki EDP, przesłał do Brukseli „Średniookresowy plan budżetowo-strukturalny”, będący strategią fiskalną na lata 2025-2028. Przewiduje on, że deficyt (obliczany według metodologii unijnej) zacznie być obniżany dopiero w roku 2026 (do 4,5 proc.), a jeszcze mocniej w 2027 (do 3,7 proc.), zaś w roku 2028 spadnie poniżej poziomu wymaganego przez unijny Pakt Stabilności i Wzrostu i wyniesie 2,9 proc.

Rząd zapewne nie chciał rozpocząć konsolidacji finansów publicznych przed wyborami prezydenckimi, więc w planie zapisał, że rozpocznie się ona na rok przed wyborami parlamentarnymi i kontynuowana będzie w roku wyborczym. To oczywiście podważa wiarygodność tego planu, tym bardziej że sytuacja fiskalna już w ubiegłym roku była gorsza, niż zakładał rząd. Deficyt wyniósł w 2024 roku 6,6 proc. PKB, a nie, jak w zapisano w „Średniookresowym planie” 5,7 proc. W tym roku też będzie gorzej. Głównym sposobem na obniżanie deficytu ma być zamrożenie progów podatkowych, co przy wciąż dość wysokiej inflacji spowoduje znaczące zwiększenie obciążenia dochodów indywidualnych PIT-em i da większe wpływy do budżetu z tego tytułu. Ale jest to pomysł niewystarczający.

Rząd stoi zatem przed dramatycznym wyborem – albo rozpocznie już w przyszłym roku redukcję wydatków, na przykład wprowadzając kryterium dochodowe w programie 800 plus, albo odłoży konsolidację do roku 2028, czyli po wyborach. Jeżeli wybory wygra PiS i wraz z Konfederacją utworzą rząd, na niego spadnie obowiązki naprawy finansów państwa.

W redukcji wydatków socjalnych, ewentualnie w podnoszeniu podatków z pewnością nie będzie pomagał obecnej koalicji prezydent, który już zapowiedział projekty ustaw rujnujące budżet. Czy zmieni swoje nastawienie, gdy powstanie rząd prawicy, tego oczywiście nie wiemy.

Rząd demokratycznej koalicji nie ma więc dobrego wyjścia. Jedyną jasną stroną tej sytuacji jest to, że może do polityków, a także do opinii publicznej w końcu dotrze, że złe decyzje dotyczące budżetu mają konsekwencje, które ujawnią się po latach w okolicznościach, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć. ●

Witold Gadomski

Tekst ukazuje się też na stronie Fundacji Wolności Gospodarczej.

Tusk pomieszał tyżeczką, a herbata wciąż gorzka

Radomski

eprasa.pl 5f657f3f0e

Radu Jude dla „Wyborczej”:

MÓWISZ: JEDWABNE MYŚLĄ: „JESTEŚMY AT



• „Kontinental '25" będzie do obejrzenia w polskich kinach od 3 października 2025 roku. Dystrybutorem filmu jest Aurora Films

FOT. NOWE HORYZONTY

Dlaczego grzebię w trudnej przeszłości?
Bo historia tworzy naszą tożsamość – mówi Radu Jude.

ROZMOWA Z
RADU JUDE
reżyserem

DAWID DRÓŻDŹ: Nasi krytycy filmowi często mówią, że twoje filmy opowiadają o Polsce.

RADU JUDE: Byłem tym zaskoczony! Nie znam tak dobrze polskich realiów, ale wydaje mi się, że dwa czynniki mają tu znaczenie. Po pierwsze zostałem ukształtowany przez polskie kino. Ważnym nurtem było dla mnie kino moralnego niepokoju, skupiające się na emocjach bohaterów.

Po drugie, myślę, że, choć pod wieloma względami bardzo się od siebie różnimy, polskie społeczeństwo i rumuńskie mają ze sobą wiele wspólnego.

Podobieństw możemy szukać w historii. W „Nie obchodzi mnie, czy przejdziemy do historii jako barbarzyńcy” rozliczyłeś swój kraj z udziału w Holocauście, a w „Nie obiecujecie sobie zbyt wiele po końcu świata” nawiązujesz do okresu komunizmu. Czy przeszłość – tak jak w Polsce – jest w Rumunii jednym z kluczowych tematów w debacie publicznej?

– To łączy nasze kraje. Historia nie tylko kształtuje naszą tożsamość, ale w pewnym sensie ją tworzy. Dlatego relacje naszych społeczeństw z historią są napięte. Ludzie czasami odbierają próbę dyskusji o pewnych zdarzeniach jako próbę ataku na ich tożsamość. W Polsce, gdy mówisz o pogromie w Jedwabnem albo w Rumunii, gdy mówisz o pogromie w Jassach, ludzie myślą: „O co tutaj chodzi? Jesteśmy atakowa-

ni”. A to przecież konieczne działanie, aby zrozumieć, skąd pochodzimy.

Nakręciłem kilka filmów nawiązujących do historii Rumunii, ale zawsze powtarzam, że te filmy dotyczą współczesności. Opowiadam o udziale w Holocauście czy o komunizmie, to dla mnie jako obywatela jest ważne, bo mam poczucie, że historia nie została domknięta. To dotyczy nie tylko współudziału w Holocauście, ale także niewolnictwa Romów, które zniesiono dopiero w połowie XIX wieku. Ten system doprowadził do współczesnego marginalizowania tej społeczności.

Ostatnie wybory prezydenckie uświadomiły mi, że niebezpieczne idee są w moim kraju wciąż żywe. Ruch ekstremistyczny, mieszający idee faszystowskie z lat 30. z nacjonalistycznymi ideami komunistycznymi Nicolae Ceaucescu, niemal doprowadził do wyboru na prezydenta George’a Simiona, skrajnie prawicowego radykała.

Opowiadam o udziale w Holocauście czy o komunizmie, to dla mnie jako obywatela jest ważne, bo mam poczucie, że historia nie została domknięta. To dotyczy także niewolnictwa Romów, które zniesiono dopiero w połowie XIX wieku

Skrajna prawica manipuluje faktami. W naszym kraju są ludzie, którzy negują współudział Polaków np. w pogromie w Jedwabnem. Ostatnio skrajnie prawicowy europoseł stwierdził, że w Auschwitz nie było komór gazowych.

– U nas także wielu obywateli nadal nie przyjmuje do wiadomości, że Rumunia brała udział w pogromach Żydów. A przecież nasz kraj był sojusznikiem nazistowskich Niemiec i z własnej woli, pod rządami marszałka Iona Antonescu, eksterminował Żydów i Romów. Mieliśmy więc zupełnie inny udział w Holocauście niż Polacy.

Teraz, ku mojemu zaskoczeniu wielu rumuńskich intelektualistów zaprzecza ludobójstwu w Strefie Gazy. Nawet zostałem oskarżony o antysemityzm, bo podpisałem petycję o zawieszenie broni. A przecież ważna instytucja międzynarodowa, Trybunał Karny w Hadze oskarżył Benjamina Netanjahu o zbrodnie przeciwko ludzkości.

W Rumunii jest wokół tego tematu cisza, oskarżenie Izraela wzbudza pewne poczucie winy, które może wynikać z naszego udziału w Holocauście.

Jesteśmy w trudnym momencie. Dramat w Strefie Gazy, w Ukrainie wojna, w innych europejskich krajach napięcia związane z kryzysem migracyjnym. W Polsce środowiska skrajnie prawicowe w kilkadziesiąt miastach zorganizowały antyimigranckie demonstracje. Jak wygląda sytuacja w Rumunii?

– W Rumunii nie mamy wielu emigrantów. Ludzie wolą wyjeżdżać z naszego kraju, szukając lepszego życia za granicą. Chociaż coraz więcej osób ze Sri Lanki, Pakistanu, Indii pracuje na budowach czy w firmach dostawczych takich jak Uber. To, jak są traktowani przez rumuńskich pracodawców, jest bolesne. Dokładnie w taki sam sposób dekadę temu Rumunii byli pomiatani przez pracodawców na Zachodzie.

Sama imigracja nie była jednak głównym tematem w ostatniej kampanii wyborczej.

W Polsce proeuropejscy demokraci często powoływali się na sukces w wyborach prezydenckich Nicusora Dana. Rumunii wybrali kandydata proeuropejskiego.

– Wszystko wskazywało na to, że zwycięży kandydat skrajnej prawicy, ale ostatecznie społeczeństwo się przebudziło. Myślę, że szalone, wręcz toksyczne pomysły George’a Simiona wywołały w wyborcach wielki strach. W ostatniej chwili wiele osób zdecydowało się pójść do urn. Zrodziła się wielka siła, która doprowadziła do zwyciężczy proeuropejskiego kandydata.

Ale po wyborach przyszedł zimny prysznic. Nie sądzę, aby obecny rząd miał złe intencje albo był skorumpowany, ale chcąc zmniejszyć deficyt budżetowy, podejmuje decyzje, które mogą sprawić, że do władzy dojdzie skrajna prawica.

W zeszłym miesiącu zmniejszono wydatki na służbę zdrowia, edukację, kulturę, a nawet na biblioteki na wsiach. To potężny atak w państwo socjalne. Rozumiem, że trzeba zmniejszyć dziurę budżetową, ale na litość boską – czy możemy znaleźć lepsze sposoby niż cięcia w tych obszarach, gdzie jest największy problem? Będziemy cierpieć z tego powodu w następnych wyborach.

Twoje filmy są nacechowane politycznie. Niektórzy uważają, że przedstawiasz Rumunię z niekorzystnej perspektywy.

– Rzeczywiście moje filmy mają aspekt polityczny. Byłem atakowany przez prawicowych polityków i media. Sam fakt, że mogę robić takie filmy, pokazuje jednak, że mamy zdrowe społeczeństwo. W Rosji nie można nakręcić filmu, który krytykowałby reżim.

Głęboko wierzę w sztukę, a zwłaszcza w kino – być może dlatego, że wciąż jest sztuką popularną. Uważam, że to medium, za pośrednictwem którego możemy testo-

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że **25 lipca 2025 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.16.2025** o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: *Budowa przyłącza gazu średniego ciśnienia DN90 MOP 0,5MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą w miejscowości Szaflary, gmina Szaflary*, na wniosek inwestora: Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o. o. (ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów), działającego przez pełnomocnika – wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 18 czerwca 2025 r., skorygowany 27 czerwca 2025 r.

Decyzja Wojewody Małopolskiego o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kodeksu postępowania administracyjnego mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 226).

Treść ww. decyzji została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem: <https://bip.malopolska.pl/muw,a,2714453,wi-iv747.116.2025-decyzja-wojewody-malopolskiego-z-25-lipca-2025-r-o-ustaleniu-lokalizacji-inwestycji-.html> (ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/menu podmiotowe/Urząd Wojewódzki/ Wydział/Infrastruktury/repozytorium plików/znak sprawy).

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego – w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planu ogólnego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Poznań Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu– Wydział V Cywilny (Al. Marcinkowskiego 32, 61-745 Poznań, woj. wielkopolskie), toczy się postępowanie (sygnatura akt V Ns 413/20) z wniosku Gieldy Praw majątkowych Vindexus SA w Warszawie, o stwierdzenie nabycia spadku po Lechu Stanisławie Łączkowiaku, synu Wacława i Zofii z d. Piątkowska, zmarłym 30 lipca 2019 r., w Poznaniu, ostatnio zamieszkałym w Luboniu, przy ul. 11 Listopada 140. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

NAJLEPSZE
REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



Ogłoszenie



Informujemy, że Gmina Miasta Sopotu zamierza przeznaczyć lokal niemieszkalny (suterena) **nr 8** położony **w Sopocie przy ul. Armii Krajowej 74 (o pow. użytkowej – 58,00 m²)** do zamiany, na nieruchomość lub nieruchomości znajdujące się na terenie Sopotu i stanowiące własność osób fizycznych lub prawnych.

Propozycje zamiany można zgłaszać pisemnie do Wydziału Lokalowego Urzędu Miasta Sopotu przy ul. Kościuszki 25/27 (za pośrednictwem Kancelarii Urzędu Miasta Sopotu pok.16) do dnia 30 września 2025r.

Szczegółowe informacje umieszczone zostały na: stronie internetowej www.bip.sopot.pl (w zakładkach: ogłoszenia oraz sprawy do załatwienia-> Wydział Lokalowy) i tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Sopotu.

wać społeczeństwo w subtelny sposób, wyświetlając pewne obrazy, a nie rzucając w ludzi kamieniami.

Często korzystasz z różnych form technologii: w „Nie obiecujcie sobie zbyt wiele po końcu świata” bohaterka jest gwiazdą TikToka, w „Niefortunnym numerku lub szalonym porno” kluczową rolę odgrywa amatorskie nagranie, „Osem pocztówek z Utopii” jest z kolei filmem złożonym z archiwalnych reklam telewizyjnych. Niektórzy krytycy porównują cię do Jean-Luca Godarda.

– Czerpię inspirację ze wszystkiego, co mnie otacza. Interesuje mnie to, jak kino może rozwijać się poprzez nowe technologie, nowe formy medialne czy nowe estetyki. Kino przeżywa kryzys wynikający z rozwoju TikToka, Instagrama, telewizji czy amatorskich filmów. Myślę, że jedynym sposobem na wyjście z tego kryzysu jest otwarcie na różne rozwiązania.

Jean-Luc Godard pracował do końca życia w sposób uwzględniający technologię. W 2014 r. – miał wtedy prawie 85 lat – nakręcił piękny film w technologii 3D pt. „Pożegnanie z językiem”. To świetny przykład reżysera, który podążał za tym, co go otacza.

Inspirują mnie także twórcy, którzy potrafili robić filmy wbrew ograniczeniom produkcyjnym tacy jak Orson Welles czy Ed Wood. Także Jerzy Skolimowski, którego pierwsze filmy były przykładem dzieł omijających trudności systemu.

Interesuje mnie ten aspekt, ponieważ Rumunia jest pogrążona w kryzysie gospodarczym. Musimy znaleźć sposób, aby kręcić filmy w trudnych warunkach – w przeciwnym razie wielu z nas nie będzie w stanie sfinansować swoich produkcji. Mój ostatni film – „Kontinental ’25”, który był pokazywany na festiwalu BNP Paribas Nowe Horyzonty, nakręciliśmy za niewielkie pieniądze iPhone’em w dziesięć dni, bez oświetlenia. To był wyzwalający proces.

Korzystasz z TikToka tak, jak bohaterka „Nie obiecujcie sobie zbyt wiele po końcu świata”?

– Mam konto na TikToku, ale go nie używam, kręcenie rolek jest czasochłonne. Obserwuję jednak, co się dzieje z obrazami na platformach społecznościowych. Wiele Rumunów wykorzystuje te aplikacje, aby komunikować się z bliskimi pracującymi za granicą. Dlatego we wszystkich warstwach społecznych TikTok jest w powszechnym użyciu. To obszar, który jest toksyczny, ale można na nim znaleźć także kreatywne treści.

Kolejnym problemem kina jest szybko rozwijająca się sztuczna inteligencja. Co z nią zrobimy? W moim filmie „Dracula”, który za tydzień zostanie pokazany na festiwalu w Locarno, wykorzystałem wiele materiałów wygenerowanych przez AI. Nie możemy udawać, że ta technologia nie istnieje. Spróbowałem ją ośwoić i znaleźć sposób na wcielenie jej do kina.

W „Kontinental ’25” ponownie mówisz o tym, jak kapitalizm niszczy społeczeństwo. Urzędniczka eksmituje bezdomnego, nielegalnie mieszkającego w kamienicy, na miejscu której ma powstać hotel. Mężczyzna popelnia samobójstwo, bo

haterka obarcza się winą za jego śmierć. Czy ta historia wydarzyła się naprawdę?

– Kilka lat temu przeczytałem krótki artykuł o podobnej sprawie, zrobiłem notatki, a potem zacząłem rozwijać projekt. W międzyczasie rynek nieruchomości się rozwinął. Deweloperzy kierują się chciwością, budując na przedmieściach nowe osiedla bez poszanowania przepisów urbanistycznych. Przypomina to ogromne dzielnice mieszkalne jak w Chinach czy Ameryce Południowej. Uznałem, że to dobry moment, żeby nakręcić ten film.

Chciałeś, aby ten film miał strukturę „Psychozy” Alfreda Hitchcocka.

– Pracuję coraz bardziej świadomie. Interesuje mnie fakt, że nie tworzymy w próżni – kręcimy filmy od 130 lat. Staram się szukać wzorców – po to, aby je naśladować albo po to, aby wchodzić z nimi w dialog. Zawsze chciałem stworzyć historię wzorowaną na „Psychozie”. Film Hitchcocka zaczyna się od morderstwa głównego bohatera, później narracja skupia się na innej postaci. Poczulem, że w moim filmie ta struktura się sprawdzi.

Pierwsza scena „Kontinental ’25” rozgrywa się w dziwnym parku dinozaurów. Co to za miejsce?

– Kręciliśmy w lesie w mieście Kluż-Napoka w Transylwanii. Zauważyłem, że tuż jest ogromny park dinozaurów. Uznałem, że to świetna sceneria. Widzowie pytają, co oznaczają te ogromne stworzenia. Odpowiadam: być może to, że istniał świat przed pojawieniem się ludzi. Kapitalizm próbuje włączyć do konsumpcyjnego społeczeństwa nawet prehistorię – przekształca wszystko w produkt, który można sprzedać.

O czym będzie twój kolejny film pt. „Dracula”?

– Próbuję wykorzystać mit wampira, aby opowiedzieć o przyjemności płynącej z opowiadania w kinie. Fabuła składa się z wielu przeplatających się historii. Oczywiście jest w tym wiele aluzji do nacjonalizmu, postać znanego z okrucieństwa Włada Palownika jest dziś wykorzystywana przez rumuńską skrajną prawicę [Wład Palownik to gospodar wołoski, który stanowił inspirację dla postaci Drakuli, znany z nabijania ludzi na pal. George Simion wykorzystywał jego wizerunek w kampanii wyborczej].

Mam trudność z opisaniem tego filmu, ponieważ poruszam w nim wiele wątków. W ostatnich latach popularnym daniem w Rumunii jest szoarma. Kiedy idziesz do baru, pytają, czy chcesz szoarmę z sałatką, czy z ziemniakami. Ja zawsze chcę ze wszystkimi dodatkami. I myślę, że mój film jest jak ta szoarma. ●

Radu Jude



• jeden z najważniejszych współczesnych rumuńskich reżyserów filmowych. Urodził się w 1977 roku w Bukareszcie. Jego debiutem fabularnym była pokazana na 59. MFF w Berlinie „Najszczęśliwsza dziewczyna na świecie” (2009). W 2015 roku na tym samym festiwalu został nagrodzony Srebrnym Niedźwiedziem za „Aferim!”, western osadzony w realiach XIX-wiecznej Wołoszczyzny. W 2021 roku wrócił do Berlina z filmem „Niefortunny numerk lub szalone porno”, za który dostał nagrodę główną – Złotego Niedźwiedzia.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

MAJĄ DOŚĆ WOJEWODY

Staje do zdjęć z działaczami PiS, zawiera samorząd Matce Bożej Łaskawej.

Agata Kulczycka

Na uroczystościach pokazuje się w wianuszkach najwyższych rangą działaczy PiS na Podkarpaciu, ramię w ramię z Władysławem Ortyłem, marszałkiem podkarpackim. Nie przeszkadza jej towarzystwo Daniela Obajtka, kiedy maszeruje obok niego w rzeszowskiej pielgrzymce na Jasną Górę, albo siedzi w pierwszej ławce na jubileuszu biskupa Jana Wątroby, bliżej ołtarza niż słynąca z manifestowania swojego katolicyzmu Maria Kurowska, posłanka PiS.

Wielu bardziej rażą oficjalne profile wojewody na portalach społecznościowych i nieznosna skala promocji własnej osoby. Za publiczne pieniądze. Bo jak uzasadnić obecność przedstawiciela rządu na święcie wikliny, czy miodu, pikniku rodzinnym, gminnym dniu strażaka i jubileuszu orkiestry dętej?

Wojewoda podkarpacka nie jest dobrze oceniana ani przez zwolenników obecnego rządu, ani przez działaczy PO na Podkarpaciu. Duża część tego środowiska z nadzieją czeka, że przy okazji rekonstrukcji rządu, będą też zmiany na stanowiskach wojewodów. Czy dotrą na Podkarpacie?

JAK TERESA KUBAS-HUL ZOSTAŁA WOJEWODĄ

Teresa Kubas-Hul została wojewodą podkarpacką, kiedy koalicja 15 Października objęła władzę w Polsce. Na stanowisku zastąpiła Ewę Leniart z PiS, która nawet dla politycznych przeciwników była wzorem urzędnika państwowego.

Teresę Kubas-Hul poparł pochodzący z Rzeszowa Paweł Kowal, który w ostatnich wyborach parlamentarnych zdobył mandat, startując z pierwszego miejsca na liście rzeszowsko-krośnieńskiej Koalicji Obywatelskiej. Potrzebował kogoś, kto wprowadzi go w podkarpackie niuanse. Wybrał Teresę Kubas-Hul, niegdyś wicedyrektorkę podkarpackiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, wiceprezeskę Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, wiceprzewodniczącą i przewodniczącą sejmiku podkarpackiego, doradczynię wojewody, wykładowczynię akademicką i przewodniczącą rady nadzorczej MPK Rzeszów.

Dorobiła się sporego majątku. Kiedy w grudniu 2023 roku obejmowała urząd wojewody, była najbogatszą spośród wojewodów.

Miała też za sobą polityczne niepowodzenia. Do tej pory jej starania o mandat poselski aż pięć razy zakończyły się porażką. Nie udało się jej go zdobyć ani do Parlamentu Europejskiego, ani do Sejmu.

NOWY STYL SPRAWOWANIA WŁADZY

Nowa wojewoda już od pierwszych dni pokazała się jako niezwykle aktywna osoba. Uczestniczyła w rozlicznych spotkaniach, konferencjach prasowych, zaszczycła obecnością wszystkie liczące się wydarzenia w każdym zakątku Podkarpacia. Bywała każdego dnia, w świątek, piątek i niedzielę.

• **Od lewej - wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul, europoseł Elżbieta Łukacijewska (KO), prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek (SLD) i marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl (PiS)** FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wyborcy mogą na bieżąco śledzić aktywność wojewody, bo jest obficie relacjonowana w portalach społecznościowych.

Znajdziemy tam zdjęcia Teresy Kubas-Hul na zawodach żużlowych, ze strażakami, samorządowcami, gospodyniemi, spółdzielcami, żołnierzami, rolnikami, muzykami zespołów discopolowych, seniorami i przedszkolakami. Nie odmawia też wspólnych fotografii działaczom PiS.

Kolegów z PO szczególnie kłują w oczy zdjęcia Teresy Kubas-Hul z Władysławem Ortyłem, najpóźniejszym politykiem PiS na Podkarpaciu. – To jej sprawa, co robi prywatnie, ale afiszowanie się publiczne ze swoimi sympatiami jest co najmniej niestosowne. Obecna wojewoda promuje nie tylko Politykę PiS, ale uwiarygadnia partię, którą on reprezentuje. To tak, jakby Donald Tusk fotografował się z Jarosławem Kaczyńskim – porównują politycy Platformy.

Teresa Kubas-Hul zdaje się nie przejmować krytyką kolegów. Bez ustanku gratuluje, ściska dłonie, uświetnia, bierze udział w połączeniu na żywo z astronautą Sławoszem Uznańskim-Wisniewskim, bo dlaczego nie?

Wręcza medale.

I statuetki Głogowianina Roku.

Jest na festiwalu kwiatów w Albigowej, przekazaniu sprzętu przez sponsora Podkarpackie-



mu Hospicjum dla Dzieci, na lasowiackich zaślubinach w Rozalinie, na festiwalu garncarskim w Medyni Głogowskiej, 50-leciu MOSiR-u Przeworsk, „pełnym radości, muzyki i wspólnej zabawy” pikniku rodzinnym w Kąkolówce, święcie wikliny w Rudniku Nad Sanem i miodu w Kolbuszowej. Spożywa kremówkę papieską, przypina ordeiry, podpisuje umowy i wizytuje inwestycje. Takiego sprawowania urzędu Podkarpacie jeszcze nie widziało.

Ta aktywność wzbudza podziw wobec jej pracowitości, ale pojawiają się też pytania: kiedy wojewoda ma czas na poważne obowiązki związane ze stanowiskiem?

Promowanie własnej osoby za publiczne pieniądze zaczyna mocno kłuć w oczy, nie tylko politycznych kolegów.

Bez niej nie może się odbyć nawet 25-lecie sakry biskupiej biskupa rzeszowskiego Jana Wątroby. Siedzi w pierwszej ławce, razem z prezydentem Rzeszowa Konradem Fijołkiem, a za nimi posłanka Maria Kurowska i tłum polityków PiS.

Anna Siewierska, politolożka i komentatorka życia publicznego nie wytrzymuje i zamieszcza komentarz pod zdjęciami z wydarzenia na Facebooku wojewody:

To jest świeckie państwo? Księża z ambon czytają w dniu wyborów list Episkopatu, krytykujący

Poufale kontakty z PiS, nieodpowiednie relacje z Kościołem i wykorzystywanie urzędu do promowania własnej osoby – to podstawowe zarzuty wobec Teresy Kubas-Hul



edukację zdrowotną, a Wy czapkujecie biskupowi tuszującemu pedofilii w Kościele? ŻENADA!

Nie tylko jednak obecność w rzeszowskiej katedrze zostaje zauważona. Relacje, jakie wojewoda układa sobie z Kościołem na Podkarpaciu, są dalekie od ideału świeckiego państwa.

Lokalni politycy PO wypominają jej, że w zeszłym roku, już jako wojewoda, maszerowała na czele pielgrzymki na Jasną Górę obok bp. Jana Wątroby, posłanki PiS Teresy Pamuły i europosła Daniela Obajtki.

Jeszcze większe oburzenie wywołała jej obecność w maju tego roku na zawierzeniu samorządów Matce Bożej Łaskawej w Lubaczowie. Akt zwierzenia w imieniu samorządowców województwa podkarpackiego i lubelskiego składał marszałek Władysław Ortyl. Teresa Kubas-Hul przez cały czas zajmowała klęcznik obok. Zdjęcia z wydarzenia złożyłwcy komentując: „młoda para przed ołtarzem”.

Jak to możliwe, że gdy Radosław Sikorski, szef MSZ wysłał notę protestacyjną do Watykanu, oburzony wykorzystywaniem Jasnej Góry do celów politycznych, wojewoda z PO na Podkarpaciu podczas pełnienia swojego urzędu, zawiera się z samorządowcami z PiS Matce Bożej?

– Ona jest człowiekiem Pawła Kowala, który był w PiS-ie, a wywodzi się z nurtu konserwatywnego. Jemu to może nie przeszkadzać, a w Warszawie mają poważniejsze problemy, i sprawy Podkarpacia zostawiają Kowalowi – uważa jeden z polityków PO.

Oburza go, że teraz wojewoda z PO z lubością przekazuje pieniądze samorządowcom związanym z PiS, którzy już za czasów poprzedniego rządu dostawali najwięcej. – Im bardziej wierni żołnierze PiS-u, tym chętniej i z szerszym umiśchem wojewoda się z nim fotografuje, przekazując mu pieniądze – mówi nasz rozmówca. Wśród obdarowanych przez wojewodę pieniędzmi są tak znani politycy PiS, jak Lucjusz Nadberezny, prezydent Stalowej Woli i samorządowcy mniej znani w Polsce, za to silni na Podkarpaciu.

W bliskich relacjach wojewody z Władysławem Ortylem, działacze PO widzą zagrożenie rzetelnego rozliczenia zarządu województwa za pieniądze przekazane na konferencję konserwatystów (CPAC). Konferencja była jawną kampanią wyborczą Karola Nawrockiego, kandydata PiS na prezydenta RP, a samorząd województwa wsparł ją kwotą 1,2 miliona złotych. Po publikacji „Wyborczej”, sprawą na wniosek radnego i przewodniczącego komisji rewizyjnej w sejmiku Krzysztofa Kłaka z KO zajęła się rzeszowska prokuratura.

– Finał wzajemnej fascynacji marszałka Ortyla z PiS i wojewody Kubas-Hul jest taki, że on płaci za eventy partyjne i wyborcze z kasy województwa i idzie w zaparte, że w ten sposób promuje Podkarpacie, a ona jest przekonana, że promuje rząd premiera Tuska, uwiarygadniając i wspierając, gdzie

i kiedy się tylko da marszałka Ortyla i PiS w całym regionie – komentuje nasz rozmówca z PO.

PIENIĄDZE DZIELI SPRAWIEDLIWIE

Zwróciliśmy się do Teresy Kubas-Hul o komentarz do zarzutów wobec sprawowania przez nią funkcji. Odpowiedział nam Jerzy Tabin, dyrektor jej biura. Uczestnictwo swojej szefowej w wydarzeniach lokalnych tłumaczy tym, że Teresa Kubas-Hul otrzymuje zaproszenia właśnie na takie wydarzenia. – Jeżeli tylko pozwala na to czas, chętnie w nich uczestniczy, reprezentując rząd oraz informując lokalną społeczność o jego działaniach. Listę zapraszanych gości zawsze ustalają organizatorzy, zatem to nie od wojewody zależy, kto jeszcze bierze w nich udział i z kim w konsekwencji jest na zdjęciach – wyjaśnia Tabin.

Na zarzut, że na zdjęciach stoją obok niej działacze PiS, dyrektor Tabin odpowiada, że „ani pani wojewoda, ani pracownicy urzędu wojewódzkiego nie mają zwyczaju wycinania z kadru sfotografowanych osób”. Ponieważ od lat działa w podkarpackich strukturach Platformy Obywatelskiej, także to ugrupowanie z powodzeniem promuje i reprezentuje. „Często robi to kosztem swojego prywatnego czasu, bo tylko sporadycznie zdarza się jej zamknąć dzień w pracy w godzinach funkcjonowania Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego” – odpowiada Tabin.

Na zarzut, że najwięcej pieniędzy przekazuje wójtom i burmistrzom kojarzonym z PiS, zdaniem Jerzego Tabina świadczy o konsekwencji jego szefowej. – Już na początku kadencji zapowiadała, że pieniądze na zadania zlecone oraz przyznawane w ramach konkursów będą dzielone sprawiedliwie, bez klucza partyjnego i wyłącznie na podstawie uczciwych, matematycznych kryteriów – mówi dyrektor biura wojewody.

Jego zdaniem zaangażowanie wojewody w życie religijne jest bardzo pozytywnie oceniane przez mieszkańców regionu.

A co z izolowaniem działaczy PO? – Kalendarz wojewody podkarpackiego jest bardzo napięty i z tego powodu nie jest ona w stanie uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach – wyjaśnia dyrektor Tabin, ale chętnie wymienia wydarzenia, w których w ostatnim czasie wojewoda uczestniczyła wspólnie z politykami Platformy, między innymi: konferencja na temat służby zdrowia, w której 7 lipca uczestniczyła poseł Joanna Frydrych, spotkanie na temat Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg z 10 lipca, w którym brał udział poseł Marek Rząsa,

konferencja na temat programu „Aktywny dzienny opiekun” z 2 lipca, z udziałem obojga wspomnianych posłów.

– Pani wojewoda 27 czerwca uczestniczyła także w Radzie Regionu i posiedzeniu zarządu PO a 7 kwietnia wraz z innymi działaczami PO brała udział na konferencji, podczas której mówiono o kłamstwach PiS – dodaje Tabin.

WYMIENIĄ WOJEWODĘ?

Politycy i sympatycy PO z którymi rozmawiam, nie kryją, że oczekują zmian. – Rozmowy na ten temat się toczą. Na razie rząd musi się po rekonstrukcji poukładać ze stanowiskami wiceministrów. Po tym przyjdzie czas na wojewodów – ma nadzieję jeden z naszych rozmówców związanych z PO. – Czy jednak zmiany w fotelach wojewodów dotrą na Podkarpacie? Nie jestem pewny. Wojewoda ma wciąż mocne poparcie Pawła Kowala – dodaje.

Jak ustaliliśmy, pisma dotyczące rażących dla polityków PO działań wojewody zostały wysłane do Pawła Grasia, szefa gabinetu politycznego prezesa rady ministrów oraz szefów MSWiA byłego i obecnie: Tomasza Siemoniaka i Marcina Kierwińskiego.

Z pytaniem o planowane zmiany, zwróciliśmy się do MSWiA. – Zgodnie z ustawą o wojewodzie i administracji rządowej w województwie, wojewoda może być odwołany przez Prezesa Rady Ministrów z pełnionej funkcji w każdym momencie bez podania uzasadnienia. Powoływanie i odwoływanie wojewodów pozostaje wyłączną kompetencją Prezesa Rady Ministrów. Fakt powołania lub odwołania wojewody jest elementem polityki kadrowej prowadzonej przez ugrupowania tworzące rząd – odpowiada nam wydział prasowy MSWiA.

Od Pawła Grasia, szefa gabinetu politycznego prezesa rady ministrów Polski, słyszymy jednak, że takich planów nie ma. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34389218



Załącznik nr 2 do zarządzenia nr 131 /2025
WOJTA GMINY ŁĄCK
z dnia 30 lipca 2025 r.

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM**

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrębie Wola Łącka, gm. Łąck

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, stanowiąca własność Gminy Łąck, uregulowana w księdze wieczystej Nr PL1G/00008427/1, oznaczona numerem ewidencyjnym 11/21 o powierzchni 1,6765 ha – obręb nr 0019 Wola Łącka, gm. Łąck.

Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego

Cena wywoławcza 888 545,00 zł

Wadium (wniesione w pieniądzu) 44 427,25 zł

Minimalne postąpienie 10 000,00 zł

Do ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek od towarów i usług (VAT), stosownie do art. 41 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775)

Przetarg odbędzie się w dniu 6 października 2025 r. o godz. 9⁰⁰ w sali konferencyjnej Hali Sportowej w Łącku, ul. Gostynińska 2A

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Łącku, u Soltysa oraz opublikowanie na stronie internetowej Gminy Łąck i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Łącku.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Łącku w Referacie Inwestycji, Nieruchomości i Promocji, pok. nr 5, tel. (24) 384-14-33 (od poniedziałku do piątku) w godzinach 8⁰⁰ - 15⁰⁰.

WOJŹT GMINY ŁĄCK
Iwona Sierocka

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34388723

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU

Syndyk masy upadłości Mirosławy Kaseli (sygn. akt X GUp 356/21/4), ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż:

- udziału wynoszącego 2/10 w prawie własności do nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, zlokalizowanej w Zabrzcu przy ul. Gen Władysława Andersa 37, 41-808 Zabrze, działki ewid. nr 570/1, 571/1, objętej KW nr GL1Z/00002207/8, za cenę wywoławczą nie niższą niż **75.250,00 zł** netto;
- prawa własności do nieruchomości lokalowej, stanowiącej lokal użytkowy nr 8, położony przy ul. Boro-wej 2, 41-808 Zabrze objętej KW nr GL1Z/00042641/4 wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wyno-szącym 167/1000, którą stanowi grunt – działki o nr 755/1, 538/1, oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, za cenę wywoławczą nie niższą niż **148.750,00 zł** netto.

Oferty należy składać wyłącznie na piśmie w Katowicach przy ul. Jesionowej 22 (40-158 Katowice) w terminie do dnia **15 sierpnia 2025 r. do godz. 15.00**. Oferty mogą być składane listownie lub osobiście, przy czym w każdym przypadku za datę złożenia oferty przyjmuje się datę jej wpływu pod wyżej wskazany adres. Szczegółowe informacje – w tym regulamin przetargu oraz operat – dostępne są pod nr Tel.: 32 506 58 74 lub 32 506 58 75 lub adresem e-mail: kancelaria@zymek.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34388977

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 24 lipca 2025 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.5.2025 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: **Budowa gazociągu średniego ciśnienia DN250 MOP 0,5MPa w m. Maruszyna, m. Skrzypne, m. Bańska Wyżna, gm. Szaflary, pow. nowotarski, woj. małopolskie**, na wniosek inwestora: **Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o., ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów**, działającego przez pełnomocnika.

Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kodeksu postępowania administracyjnego mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 612).

Treść ww. decyzji została udostępniona 25 lipca 2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem: **<https://bip.malopolska.pl/muw,a,2714429,decyzja-wojewody-malopolskiego-z-24-lipca-2025-r-znak-wi-iv747152025-ustalajaca-lokalizacje-inwestyc.html>**

(ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/menu podmiotowe/**Urząd Wojewódzki/ Wydziału/ Infrastruktury/ Repozytorium plików/ Decyzja Wojewody Małopolskiego z 24 lipca 2025 r. znak: WI-IV.747.1.5.2025 ...**)

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego - w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planów ogólnych oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. Anna Osowska

...leków na bóle krzyża i stawy ze słońcem

Niektóre leki wchodzą w niekorzystną interakcję ze słońcem, co może prowadzić do poważnych problemów skórnych. Zawarte w nich substancje w połączeniu z promieniami UV wywołują często trudną do przewidzenia odpowiedź organizmu. Najczęściej skutkiem takiego połączenia są dwie reakcje: fototoksyczność i fotoalergia. Objawy nie muszą pojawić się natychmiast po rozpoczęciu leczenia. Czasem występują dopiero po kilku dniach przebywania na słońcu lub w wyniku nagromadzenia leku w organizmie.

Nasilenie dolegliwości zależy m.in. od rodzaju stosowanego preparatu, jego dawki, długości terapii, indywidualnej wrażliwości skóry oraz intensywności i czasu ekspozycji na światło słoneczne.

Na liście leków fotouczulających znajdują się m.in.: antybiotyki tetracyklinowe (np. doksycyklina), niesteroidowe leki przeciwzapalne stosowane przy bólach krzyża i stawów (np. ketoprofen), diuretyki tiazydowe stosowane przy niewydolności serca (np. hydrochlorotiazyd), retinoidy stosowane w leczeniu trądziku (np. izotretynoina), niektóre leki przeciwdepresyjne i neuroleptyki. ● **Not. ET**

* internistka i endokrynolożka

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Plamy na zębach dziecka nie wymagają leczenia?

Białe, żółte lub brązowe plamy na zębach dziecka mogą świadczyć o MIH – hipomineralizacji trzonowcowo-siekaczowej. To zaburzenie rozwoju szkliwa, które osłabia zęby, zwiększa ich wrażliwość i podatność na próchnicę. Najczęściej dotyczy pierwszych stałych trzonowców i siekaczy. Zmiany są widoczne w postaci odbarwień, szkliwo może się kruszyć, a dziecko skarży się na ból przy jedzeniu i szczotkowaniu. Przyczyną MIH są m.in. wcześniactwo, częste infekcje, astma, celiakia, niedobory żywieniowe lub stosowanie steroidów wżiwnych. MIH nie wynika z braku higieny i nie jest dziedziczna.

Leczenie zależy od stopnia zmian i obejmuje wzmacnianie szkliwa fluorem, odbudowę zębów (kompozyt lub korony), ochronę przed próchnicą oraz edukację dziecka i rodziców. W ciężkich przypadkach konieczna może być ekstrakcja zęba, po konsultacji ortodontycznej. MIH nie da się całkowicie zapobiec, ale szybka reakcja rodzica może ograniczyć jego skutki. Warto obserwować wyrzynające się zęby, dbać o codzienną higienę (miękką szczoteczką, pasta z fluorem), unikać past wybielających, stosować dietę bogatą w wapń, fosfor i witaminę D. Wczesna diagnoza i leczenie są kluczowe. ●

Liczba

48

PROC.

● Polaków deklaruje ograniczenie spożycia mięsa – wynika z badania Fundacji ProVeg

Zawody sportowe



● **WHEELMAGEDDON 2025.** Osoby z niepełnosprawnościami mogą się zapisywać na ekstremalne zawody z przeszkodami, które odbędą się 20 września w Parku Pięciu Sióstr w Warszawie. Zawodnicy rywalizować będą ze sobą w trzech kategoriach dostosowanych do poziomu sprawności. Zgłoszenia są przyjmowane przez stronę Forms.office.com

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rak prostaty

Czy operacje z robotem są lepsze?

Większość zabiegów usunięcia prostaty odbywa się w Polsce z pomocą robota. NFZ zebrał dane o pacjentach operowanych różnymi metodami i już wiemy, u których jest najmniej powikłań.

Katarzyna Staszak

Liczba przypadków raka prostaty rośnie. Rocznie około 24 tys. mężczyzn w Polsce dowiaduje się, że ma tę chorobę.

Prostata – nazywana też przez lekarzy gruczołem krokowym lub sterczem – to część układu moczowo-płciowego mężczyzny. Narząd ten otacza cewkę moczową, więc gdy nadmiernie się rozrasta, może utrudniać oddawanie moczu. Im mężczyzna jest starszy, tym większe jest ryzyko, że zachoruje na raka prostaty. Chorobę podejrzewa się, gdy:

- w badaniu krwi rośnie stężenie PSA, czyli białka produkowanego przez prostatę
- lekarz wyczuł podejrzaną zmianę w badaniu przezodbytniczym palcem
- w badaniach obrazowych – z pomocą usg lub rezonansu magnetycznego – widać podejrzaną zmianę.

Wtedy wykonuje się biopsję prostaty. Badania pozwalają ocenić stopień złośliwości i zaawansowanie nowotworu.

Czasem wyniki badań pokazują, że choroba wiąże się z niskim ryzykiem dla pacjenta. W takich przypadkach wystarczy regularnie umawiać się do lekarza na kontrolowanie prostaty.

Często jednak konieczne jest pilne usunięcie nowotworu. Wówczas pacjent wraz z lekarzem wybiera jedną z opcji leczenia. Można zacząć od radioterapii albo od operacji. Zdecydowana większość pacjentów z tej grupy dostaje skierowanie na operację usunięcia prostaty, czyli radykalną prostatektomię.

CO WIE NFZ?

Wiosną 2022 r. Narodowy Fundusz Zdrowia zaczął płać szpitalom za usunięcie prostaty z pomocą robota. Od tego czasu pacjenci z rakiem prostaty mogą bezpłatnie skorzystać z każdego rodzaju operacji. Chirurgiczne usunięcie prostaty możliwe jest na trzy sposoby:

- **operacja otwarta**, gdy chirurg posługuje się skalpelem;
- **operacja laparoskopowa**, gdy narzędzia i kamerę wprowadza się przez niewielki otwór w ciele pacjenta; chirurg wtedy stoi przy stole operacyjnym i trzyma narzędzia;
- **operacja robotyczna**, gdy narzędzia do ciała pacjenta wprowadza robot, którym steruje lekarz; chirurg siedzi w wygodnej pozycji i widzi pole operacji na ekranie przed sobą.

W 2024 r. lekarze w Polsce wykonali 13,6 tys. zabiegów radykalnej prostatektomii. Z tego 9,6 tys. zabiegów odbyło się z pomocą robota. Drugie miejsce zajęły operacje laparoskopowe, a najmniej było operacji otwartych – niecały tysiąc.

Jaki zabieg powinien wybrać pacjent? Tak, który jest dla niego najlepszy.

Można też wybrać dowolne miejsce leczenia. W 70 ośrodkach w Polsce usuwa się prostatę laparoskopowo, w 49 robi wciąż jeszcze także zabiegi otwarte. A zabieg z pomocą robota na koszt NFZ możliwy jest w 36 szpitalach w Polsce.

Jeśli szpital, w którym się leczysz, nie ma robota, masz prawo pojechać do dowolnego szpitala w Polsce i sprawdzić, czy kwalifikujesz się do zabiegu robotycznego.

Czy taką podróż warto odbyć? Czy robot jest lepszy od laparoskopu trzymanego przez lekarza? NFZ postanowił to sprawdzić i dać pacjentom dane, dzięki którym podjęcie decyzji o rodzaju operacji może być łatwiejsze.

NFZ patrząc na PESEL pacjentów, śledził ich losy po operacji. W ten sposób dowiedział się, ilu pacjentów, po jakiej operacji musiało wrócić do szpitala z powodu powikłań. To jeden rodzaj danych – twarde liczby.

Pacjenci są jednak różni, niektórzy przychodzą na operację w złej kondycji zdrowotnej, bo są starsi, od dawna chorują, np. na nadciśnienie, cukrzycę czy przeszli zawał. Pacjentów różni też wiek. Możliwe, że niektóre szpitale leczą więcej właśnie takich trudniejszych, schorowanych pacjentów i to wpływa na ich statystyki.

Dlatego, żeby oszacować ryzyko powikłań dla statystycznego Polaka, NFZ opracował model do obliczeń, który bierze pod uwagę różne „zaburzacze” wyników. Statystyczny Polak, dla którego NFZ podaje ryzyko powikłań ma 67 lat i jest osobą bez wielu chorób przewlekłych jednocześnie.

To oznacza, że jeśli ktoś pali papierosy i jednocześnie choruje na otyłość, cukrzycę i nadciśnienie, ma wyższe ryzyko powikłań. Dotyczy to każdego rodzaju zabiegu. Dlatego tak ważne jest, żeby przed każdym zabiegiem pytać lekarzy, co sami możemy zrobić, żeby zmniejszyć ryzyko komplikacji.

CZY METODA OPERACJI WPŁYWA NA TO, JAK DŁUGO PACJENT MUSI BYĆ W SZPITALU?

Największe znaczenie mają zwyczaje panujące w danym szpitalu i organizacja pracy.

TYLKO ZDROWIE



Gdzie mają doświadczenie
Szpitale, które robią najwięcej
operacji prostaty

W 2024 r. najwięcej operacji usunięcia prostaty metodą laparoskopową (bez robota) zrobiły te placówki:

1. Szpital Uniwersytecki w Krakowie – 188 zabiegów
2. Szpital Miejski Specjalistyczny im. Gabriela Narutowicza w Krakowie – 147 zabiegów
3. Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka

– Centrum Medycyny Ratunkowej we Wrocławiu – **114**

Najwięcej operacji prostaty z pomocą robota zrobiły te placówki:

1. Europejskie Centrum Zdrowia Otwork w Warszawie – 468 zabiegów
2. Centrum Onkologii im. Prof. Franciszka Łukaszczyka w Bydgoszczy – 458 zabiegów

3. Śląski Szpital Urologiczny w Katowicach – 452

Więcej szpitali z największym doświadczeniem w robotycznych operacjach prostaty znajdziesz na stronie wyborcza.pl w dziale Tylko Zdrowie. Publikujemy tu listę 25 placówek z całej Polski – każda z nich wykonała w ubiegłym roku więcej niż 150 takich zabiegów.

• **Operacja robotyczna polega na tym, że narzędzia chirurgiczne wprowadzane są do ciała pacjenta przez robota, którym steruje lekarz**

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Między poszczególnymi szpitalami widać duże różnice w długości hospitalizacji – mówi Filip Urbański, dyrektor Departamentu Analiz, Monitorowania Jakości i Optymalizacji Świadczeń w Centrali NFZ.

W niektórych szpitalach pacjent jest hospitalizowany przez jeden dzień przed zabiegiem i jeden dzień po zabiegu. Choć są szpitale, które trzymają pacjentów w łóżku przed zabiegiem przez trzy dni lub dłużej.

Uśredniając dane z całej Polski okazuje się, że od przyjęcia do szpitala do zabiegu mija 1,2 dnia. A cały pobyt w szpitalu trwa średnio niemal 4 dni. Są szpitale, gdzie wychodzi się do domu w ciągu 24 godzin od zabiegu.

Pewne jest jednak, że zabiegi wykonywane laparoskopowo i z pomocą robota oznacza-

ją krótszy o około dwa dni pobyt w szpitalu niż przy operacji metodą otwartą.

JAKA METODA OPERACJI
WIĄŻE SIĘ Z MNIEJSZYM
RYZYKIEM POWIKŁAŃ?

Ryzyko, że pacjent wróci do szpitala w ciągu 180 dni od zabiegu z powodu, który wiąże się z operacją wynosi:

- **5,6 proc.** dla operacji metoda otwartą
- **4,4 proc.** dla operacji laparoskopowej
- **3,6 proc.** dla operacji robotycznej.

Prawdopodobieństwo ponownego przyjęcia do szpitala w ciągu 30 dni od zabiegu z jakiegokolwiek powodu wynosi:

- **7,1 proc.** dla operacji metoda otwartą
- **8,2 proc.** dla operacji laparoskopowej
- **6,7 proc.** dla operacji robotycznej.

Prawdopodobieństwo przetoczenia krwi lub jej składników podczas hospitalizacji wynosi:

- **10,3 proc.** dla operacji metoda otwartą
- **3,9 proc.** dla operacji laparoskopowej
- **2,4 proc.** dla operacji robotycznej.

Metoda zabiegu nie wpływała na różnice w ryzyku zakażenia rany operacyjnej lub zgonu pacjenta w ciągu 30 dni od zabiegu.

Za to kluczowa okazuje się tzw. wielochorobowość pacjenta. Osoba, która w momencie zabiegu miała dwie lub więcej niż dwie choroby przewlekłe, miała dwa razy większe ryzyko, że wróci do szpitala w ciągu 180 dni niż osoba bez wielochorobowości.

Konsekwencją usunięcia prostaty mogą być problemy z kontrolowaniem utrzymania moczu. Problem zazwyczaj mija, a fizjoterapia może przyspieszyć leczenie. Czy któraś metoda operacyjna daje większe szanse na uniknięcie nietrzymania moczu?

Żeby odpowiedzieć na to pytanie NFZ sprawił, jakie recepty i skierowania dostali mężczyźni po operacji usunięcia prostaty. Prawdopodobieństwo, że pacjent otrzyma refundację świadczeń, leków lub wyrobów medycznych związanych z nietrzymaniem moczu w okresie 180 dni od zabiegu wynosi:

- **51,3 proc.** dla operacji metoda otwartą
- **56,2 proc.** dla operacji laparoskopowej
- **45,2 proc.** dla operacji robotycznej.

NFZ zaznacza, że z tej analizy odrzucił pacjentów, którzy już przed zabiegiem korzystali z leczenia lub środków związanych z nietrzymaniem moczu.

Prostata znajduje się w pobliżu struktur, które pomagają uzyskać erekcję. Zabieg wiąże się więc z ryzykiem uszkodzenia np. nerwów, które wpływają na funkcje seksualne. Trwałe uszkodzenia w wyniku zabiegów laparoskopowych i robotycznych zdarzają się rzadko. A przejściowe zaburzenia funkcji seksualnych dotyczą wszystkich rodzajów operacji.

NFZ nie badał różnic w tym obszarze. Dlaczego? – Brakuje nam danych. Leki na zaburzenia erekcji można kupić bez recepty, więc to nie mógł być trop do zbadania – odpowiada lek. Michał Dziegielewski, pełnomocnik prezesa NFZ.

Doświadczenie szpitala przekładało się np. na niższe ryzyko przetoczenia krwi podczas hospitalizacji. Zabiegi w placówkach, które wykonują ponad 150 prostatektomii w roku wiążą się średnio z niższym o 49 proc. ryzykiem przetoczenie krwi lub jej składników w porównaniu z miejscami, gdzie robi się mniej niż 50 prostatektomii rocznie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34389113



Prezydent Wrocławia ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego: ul. Wałbrzyska 39 m. 3

Powierzchnia lokalu	- 67,61 m ² + 3 pomieszczenia przynależne o pow. 23,24 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 575 000,00 zł
Wadium	- 57 500,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 5 750,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 17.09.2025 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 18.09.2025 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 19.09.2025 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 9, al. Gen. Józefa Hallera 149, 53-203 Wrocław, tel. 71 798-69-70.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. 10:00 dnia **6 października 2025 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 29 września 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34389207



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu Burmistrz Miasta Puck ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości położonej w mieście Puck

Lp.	Nieruchomość: numer działki, położenie, opis nieruchomości	Powierzchnia działki w m ² użytek	Cena wywoławcza w zł netto	Wadium w zł i data wniesienia	Numer księgi wieczystej	Data i godzina przetargu	Numer przetargu	Przeznaczenie w MPZP
1.	dz. nr 15/23 (obr.2 m.2) pomiędzy ul. Żarnowiecką i ul. Pradolinną Nieruchomość niezabudowana, nachylona w kierunku północnym, częściowo ogrodzona, częściowo zakrzewiona i zadrzewiona, obciążona służebnością przesyłu	9927 m ² RIIIa, RIIIB, PsIV	1.700.000 zł	340.000 zł 29.09.2025	GD2W/000 62946/9	03.10.2025 9:00	I przetarg	Teren obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej, bez ustalania proporcji pomiędzy funkcjami

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Puck, ul. 1-go Maja 13, 84-100 Puck, sala 115, 1 piętro.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została zamieszczona na stronach internetowych: bip.miastopuck.pl i www.miastopuck.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Puck. Bliższych informacji o wyżej wymienionych nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Miasta Puck, ul. 1-go Maja 13 (pok. 101), pod numerem tel. (58) 673-05-22/23/24/21 lub kierując pytanie na adres poczty elektronicznej nieruchomosci@miastopuck.pl.

Burmistrza Miasta Puck
Hanna Pruchniewska

Polscy siatkarze zablokowali Japonię

Znakomita gra Kewina Sasaka i całej polskiej drużyny nie pozwoliła Japończykom na wygranę choćby jednego seta. W ćwierćfinale Ligi Narodów siatkarze Nikoli Grbicia wygrali 25:23, 26:26, 25:12.

Dariusz Wołowski

Japończycy w dwóch poprzednich edycjach Ligi Narodów byli na podium: w 2023 roku w Gdańsku na trzecim miejscu, rok później w Łodzi na drugim tuż za Francją, a przed Polską. Z kolei Polacy dwa lata temu Ligę Narodów wygrali. Japonia to dla naszych siatkarzy dość wygodny rywal, bo z 31 meczów rozegranych z nią w XXI wieku, zwyciężyli w 27.

Perfekcyjny blok Polaków

W czwartek w chińskim Ningbo Japonia zaczęła znakomicie. Przy wyniku 12:16 zaniepokojony trener Polaków Nikola Grbić poprosił o czas. Serb i jego siatkarze mieli nadzieję, że perfekcja w grze rywali nie może trwać wiecznie. I nie pomylili się, choć musieli mieć pomysł jak spróbować przerwać trans Japończyków. Najpierw Jakub Kochanowski, a potem bohater dnia Kewin Sasak serwowali tak skutecznie, że Polska szybko odrabiała straty do stanu 17:17. Potem zaczęły ważyć się losy zaciętego seta, Polacy byli dokładniejsi, choć akurat tego dnia nie mogli liczyć na swój wielki atut – czyli ataki Wilfredo Leona. Uderzał piłkę niedokładnie i tylko dzięki temu Japończycy walczyli do końca o wygraną, ich błąd przy zagrywce zakończył partię zwycięstwem Polaków.

To był o tyle nietypowy mecz, że Japończycy popełnili w nim dużo więcej błędów niż Polacy. Nawet bardzo dużo, bo aż o osiem. Kluczem do zwycięstwa była jednak gra blokiem. Tu siatkarze Grbicia mieli wręcz gigantyczną przewagę, zdobyli w ten sposób 14 pkt. Rywale zaledwie trzy.

Drugi set był jednak jeszcze bardziej zacięty niż pierwszy. Zanów bardzo skutecznie atakował Sasak, mierzący 208 cm. Decydujący punkt Polacy wygrali blokiem. To był symboliczny, rozstrzygający moment, po którym w japońskim zespole zapanowała apatia i bezradność. Jakby Japończycy zrozumieli, że rywal jest poza ich zasięgiem, szczególnie w kluczowych momentach lepiej wytrzymuje grę pod presją.



• Kewin Sasak FOT. VOLLEYBALL WORLD

Kluczem do zwycięstwa była gra blokiem. Tu siatkarze Grbicia mieli wręcz gigantyczną przewagę, zdobyli w ten sposób 14 pkt. Rywale zaledwie trzy

– Co trzeba zmienić w grze drużyny, by odwrócić losy meczu – zapytała dziennikarka trenera Japończyków Laurenta Tillie. Odpowiedział, że jego siatkarze muszą grać bardziej inteligentnie. Z tym że po porażce w dwóch setach, Japończycy byli w trzecim rozbić psychicznie. Blok Polaków jak chiński mur zagrażał im drogę. Nie podjęli już walki. Polacy wygrali 25:12!

Test przed mistrzostwami świata

Wiadomo, że Liga Narodów to nie są rozgrywki, które byłyby celem samym w sobie. W tym roku kulminacją będą wrześniowe mistrzostwa świata rozgrywane na Filipinach

i trenerzy zespołów ze światowej czołówki eksperymentują, póki co, ze składami, by te najsilniejsze móc posłać do gry za miesiąc.

Najpoważniejszym osłabieniem Japonii w meczu z Polakami była strata rozgrywającego. Już dwa miesiące temu Masahiro Sekita poinformował trenera Laurenta Tillie, że będzie musiał przejść operację po kontuzji stawu skokowego i nie wystąpi w Lidze Narodów. Bez niego Japończycy zajęli czwarte miejsce w kwalifikacjach, tuż przed Polakami, z takim samym bilansem zwycięstw i porażek (8-4).

Japonia to zespół defensywny, techniczny i bardzo dobrze zorganizowany, co wpływa zwykle na mniejszą liczbę błędów popełnianych od rywali. Do tego dobrze zagrywa i broni. – Jeśli chodzi o zagrywkę, to przede wszystkim musimy uważać na Miyaurę, ale też kilku innych ma mocny i nieprzyjemny serwis – podkreślił przed meczem Marcin Nowakowski, asystent Nikoli Grbicia. Przewidywania sprawdziły się tylko do pewnego stopnia, bo Miyaura atakował doskonale, zdobył 17 pkt, ale błędów Japończycy popełnili znacznie więcej. Jako drużyna byli po prostu słabsi od Polaków.

Grbić nie mógł być pewny formy swoich siatkarzy. Porażki z Kubą i Bułgarią w trój-

mieście w ostatnim turnieju kwalifikacyjnym Ligi Narodów to był pierwszy przypadek, gdy jego drużyna przegrała dwa kolejne mecze o stawkę (od stycznia 2022 roku). Serbski trener zirytował się wtedy bardzo, bo na zawody w gdańskiej Ergo Arenie powołał silniejszy skład, by narodowa drużyna dostarczyła większej frajdy swoim kibicom. Na szczęście na koniec Polacy zagraли znacznie lepiej, a Wilfredo Leon wręcz świetnie, co przyniosło zwycięstwo nad Francją (3:2). Mecz reklamowany jako rewanż za finał igrzysk w Paryżu był nim tylko w teorii, oba zespoły zagrały w mocno zmienionych składach. Trenerzy szukają zawodników na MŚ na Filipinach.

Teraz Brazylia

Przed meczem Polaków z Japończykami w pierwszym spotkaniu ćwierćfinałowym w Ningbo Słowenia wyeliminowała z turnieju obrońców tytułu i dwukrotnych mistrzów olimpijskich z Francji, wygrywając z nimi 3:1. W półfinale, w sobotę 2 sierpnia Słowenicy zagrają z Włochami (godzina 9 rano), a o godzinie 13 Brazylia zmierzy się z Polską.

Dzień później – finał i mecz o trzecie miejsce. ●

Kraj/34389145

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu Wydział I Cywilny ogłasza, że toczy się przed nim pod sygnaturą akt I Ns 367/24 z wniosku Małgorzaty Pawłowicz postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Wincentym Maćkowiaku, ur. 17 lipca 1894 r. w miejscowości Czechowo, zmarłym 21 stycznia 1980 r. w Poznaniu. Sąd wzywa zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu Rejonowego i udowodnili nabycie spadku, pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34389140

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu, w Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 270/20 toczy się postępowanie z wniosku Krzysztofa Olszaka o stwierdzenie nabycia spadku po Jarosławie Jadwidzie Matuszyńskiej córce Seweryna Matuszyńskiego i Marii zd. Olszak, zmarłej w dniu 16.10.2019 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu przy ul. Andrzejewskiego. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34388940

W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym pod sygnaturą akt IX Ns 1205/21 toczy się postępowanie z wniosku miasta Poznania o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Sztul, córce Jana i Cecylii, urodzonej 21 grudnia 1929 r. w Kościanie, a zmarłej 23 listopada 2020 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu przy ul. Jugosławińskiej 33 w Poznaniu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Janiny Sztul, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swe prawa do spadku, w tym przedłożyli wszelkie testamenty zmarłej, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza, twitter.com/wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

34387721